

nr 5
(351)

maj
2017

Indeks 330108, ISSN 0867-2024
cena 7,35 zł (w tym 5% VAT)

MIESIĘCZNIK INSTRUKTORÓW ZHP

Czuwaj

SKŁADKI PO NOWEMU

OD 1 PAŹDZIERNIKA 2017 W WYSOKOŚCI USTALANEJ TERAZ



Na marcowym Africa Scout Day w Tanzanii (patrz str. 6) była delegacja ZHP...

...oraz inni reprezentaci Polski (zdjęcia: Konrad Kmieć)



2
fotki miesiąca
 Już w kolejnym numerze mogą być tutaj Twoje zdjęcia! :)

4
z życia Związku
 M.in. o polskim udziale w zlocie Africa Scout Day w Tanzanii

8
temat z okładki
SKŁADKI PO NOWEMU



Okiem skarbnika
 hm. Paweł Chmielewski
 Mądre zarządzanie zmianą – w tym leży klucz do sukcesu lub klęski nowego systemu składkowego

Propozycje chorągwi
 hm. Mateusz Cebula
 Średnio miesięczna składka wnioskowana przez chorągwie wynosi 9,80 zł

FAQ Nowe składki
 Fragmenty poradnika na temat nowych zasad dotyczących składek członkowskich przygotowanego przez Komisję Rady Naczelnej ZHP ds. zarządzania organizacją

Jak to zrobiliśmy w Kujawsko-Pomorskiej
 hm. Wojciech Cabaj
 Uważam, że cały proces decyzyjny przeprowadzony był wzorowo!

17
wychowanie wodne
Pod żaglami Zawiszy
 phm. Adam Knop
 O morskiej przygodzie 3 RDH „Nieprzemakalni” z Edynburga w Szkocji

20
okiem drużynowej
Harcerstwo starsze, czyli wyzwanie
 Dagmara Schulta
 Większość problemów w potocznie zwaną gimbą to nasza – kadry – wina

23
zdobnictwo obozowe
Nie pozwólmy zginąć tradycjom
 pwd. Agnieszka Kalota
 Zdobnictwo obozowe jest fundamentalnym elementem dobrze zorganizowanego obozu!

26
jest taki hufiec
Małe hufce w małym mieście
 pwd. Sara Defratyka
 U nas w Opocznie...

28
poczytaj!
Wiosna u zuchmistrzów
 hm. Adam Czetwertyński
 O dwóch najnowszych numerach „Zuchmistrza”

29
do przemyślenia
Zaostrzenie kryteriów życia w trzeźwości
 hm. Tadeusz Perzanowski
 W przypadku harcerstwa współczesne nałogi ograniczają się głównie do przymusów elektronicznych

32
felieton | pół wieku
Mój szczerp i nasze pieniądze
 hm. Adam Czetwertyński
 Zarabialiśmy i nie tylko dopłacaliśmy do zajęć programowych, lecz także bez kłopotu kupowaliśmy sprzęt

34
o lepsze harcerstwo
Nie jestem wielbłądem!
 hm. Grzegorz Całek
 W dzisiejszych skomercjalizowanych czasach bardzo trudno jest uwierzyć, że wszyscy w redakcji robimy gazetę bez umów, wierszówek czy choćby zwrotów kosztów podróży...

W ZWIĄZKU

7–9 kwietnia 2017 r.

W Warszawie odbył się 39 Zjazd Nadzwyczajny ZHP. W obradach uczestniczyło 172 delegatów, którzy debatowali o zmianach w Statucie ZHP. **Więcej: patrz – poprzedni numer „Czuwaj”.**



21–23 kwietnia 2017 r.

W schronisku Głodówka odbył się pierwszy Kurs Instruktorski Etyki Środowiskowej zorganizowany przez Centralną Szkołę Instruktorów ZHP, Szkołę Instruktorów Chorągwi Wielkopolskiej „Szkoła Wodków” oraz Wydział Wsparcia Specjalnościowego GK ZHP. W ciągu trzech dni uczestnicy dowiedzieli się m.in. w jaki sposób nasza działalność harcerska wpływa na środowisko naturalne i jak ten wpływ możemy zmniejszać, a także jak realizować w środowiskach harcerskich nowoczesną edukację ekologiczną. Kurs był pilotażową formą inaugurującą działania oparte na programie „Leave No Trace”.

WOKÓŁ ZWIĄZKU

7–9 kwietnia 2017 r.

Instruktorzy Wydziału Zagranicznego GK ZHP p.h. Agnieszka Siłuszek (szefowa ICG) i hm. Agnieszka Pospiszyl (szefowa podgrupy ICG-Europa) odwiedziły organizację skautową w Chorwacji, Bośni i Hercegowinie, Serbii i Czarnogórze. Celem wizyty na Bałkanach były spotkania z członkami zarządów i komisarzami zagranicznymi organizacji skautowych w celu promowania Jamboree 2023 w Polsce.

10 kwietnia 2017 r.

Naczelnik ZHP hm. Małgorzata Sinica wraz drużyną reprezentacyjną ZHP uczestniczyła w wyjeździe 100-osobowej delegacji oficjalnej do Katynia i Smoleńska w celu uczczenia 77. rocznicy zbrodni katyńskiej oraz oddania hołdu ofiarom katastrofy samolotu TU-154 z 10 kwietnia 2010 r. w siódmą rocznicę tego tragicznego wydarzenia. Uroczystości na Polskim Cmentarzu Wojennym w Katyniu rozpoczęły się po symbolicznym uderzeniu w Dzwon Pamięci. Odprawiona została msza święta i odmówiona modlitwa ekumeniczna. Po odczytaniu listu wicepremiera prof. Piotra Glińskiego odbyła

się ceremonia złożenia wieńców i zapalenia zniczy. Wieńce złożono również na terenie rosyjskiej części Państwowego Kompleksu Memorialnego „Katyń”. Następnie delegacja udała się do Smoleńska. Na miejscu katastrofy samolotu, na pokładzie którego znajdowało się 96 osób na czele z prezydentem RP Lechem Kaczyńskim i jego Małżonką, odczytana została lista ofiar. Przemówienie wygłosił ambasador RP prof. Włodzimierz Marciniak. Uroczystość zakończono modlitwą, złożeniem wieńców i zapaleniem zniczy.

19–23 kwietnia 2017 r.

Hm. Martyna Kowacka z Wydziału Komunikacji i Promocji GK wzięła udział w zorganizowanym w Islandii szkoleniu młodych rzeczników organizacji skautowych „Speak it up!”.

19–23 kwietnia 2017 r.

W centrum skautowym Het Kruihuis w Delft w Holandii odbyła się Agora – europejskie wydarzenie organizowane przez wędrowników dla wędrowników. Uczestniczyła w nim Ewa Grabek z Zespołu Wędrowniczego Wydziału Wsparcia Metodycznego GK.

9 marca 2017 r., w wieku 94 lat, **hm. Helena Ostaszewska**, zasłużona instruktorka Chorągwi Białostockiej, nauczycielka. kombatancka. Urodziła się 20 sierpnia 1922 r. w rodzinie o tradycjach patriotycznych. Przeszła wszystkie ogniwa organizacyjne ZHP „od zuchów aż do szarż”. Była przyboczną, wielokrotnie: drużynową, komendantką szczerpu, komendantką ośrodków organizacyjnych hufca, hufcową i odpowiedzialną za kształcenie w chorągwi (HOPKA – Harcerskie Ogniska Pracy Kulturalno-Artystycznej) oraz dwukrotnie członkiem Rady Naczelnej ZHP (IV i VII kadencja władz). Zorganizowała dziesiątki szkoleń na obozach, kursach i w komisji stopni instruktorskich. Była członkinią Klubu Instruktorów Seniorów Dokumentalistów Historii ZHP – Gniezno 2000. Z wykształcenia magister filologii polskiej. W szkołach Białegostoku przepracowała ponad czterdzieści lat. Dwa-dziesiąt lat pracowała jako metodyk w zakładach kształcenia nauczycieli. Jej twórczość literacka to kilkadziesiąt tomów wierszy, opowiadań i wspomnień. Za wzorową postawę i służbę odznaczona została m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz Srebrnym i Złotym Krzyżem „Za Zasługi dla ZHP”.

21–25 kwietnia 2017 r.

Skarbnik ZHP hm. Paweł Chmielewski oraz instruktorka grupy ICG phm. Aleksandra Dudziak uczestniczyli w Brazylii w zjeździe brazylijskiego związku skautowego União dos Escoteiros do Brasil, gdzie promowali ideę Jamboree 2023 w Polsce oraz prowadzili z gospodarzami rozmowy nt. współpracy naszych organizacji.

22–25 kwietnia 2017 r.

Delegacja ZHP w składzie: hm. Krzysztof Budziński, hm. Karol Gzyl, phm. Agnieszka Siłuszek (szefowa ICG) i phm. Iga Miłośławska (szefowa podgrupy ICG-Azja Pacyfik) wzięła udział w 9. Szczycie Liderów Skautowych Regionu Azji i Pacyfiku WOSM (APR Scout Leaders Summit) w Sanur na Bali w Indonezji. Celem wizyty było przybliżenie liderom regionu oferty ZHP dotyczącej organizacji Jamboree 2023.

23–24 kwietnia 2017 r.

W Głównej Kwaterze ZHP gościli przedstawiciele Gruzińskiej Organizacji Ruchu Skautowego (GOSM) — naczelnik Giorgi Khvintelani oraz Giorgi Azariashvili, odpowiedzialny za współpracę z ZHP. Rozmowy dotyczyły możliwości rozszerzenia współpracy pomiędzy naszymi organizacjami, w szczególności w wymiarze programowym (w tym wsparcia organizacji wspólnych obozów i innych działań w Polsce i Gruzji) i kształceniowym. Goście spotkali się z naczelnik ZHP hm. Małgorzatą Sinicą, zwiedzili Muzeum Harcerstwa. Efektem

całego spotkania jest ramowy program wspólnych działań na najbliższe dwa lata. Z ramienia ZHP program wizyty organizowali: hm. Magdalen Lenartowicz i pwd. Adam Panczocho – współpracownicy WZA z Chorągwi Opolskiej oraz kierowniczka Wydziału Zagranicznego GK hm. Ewa Lachiewicz-Walińska i szefowa biura Jamboree 2023 phm. Aleksandra Kurek.

24–26 kwietnia 2017 r.

W opactwie norbertanów w Averbode (Brabancja Flamancka, Belgia) instruktorka Wydziału Wychowania Duchowego i Religijnego GK phm. Teresa Zawadzka reprezentowała ZHP na spotkaniu naczelnych kapelanów skautowych naszego regionu ICCS/ICCG. W spotkaniu wzięło udział blisko 20 księży i osób świeckich z Belgii, Czech, Francji, Hiszpanii (Katalonii), Jordanii, Monako, Niemiec, Polski, Portugalii, Słowacji, Słowenii i Włoch.

27 kwietnia 2017 r.

Główną Kwaterę odwiedziła działająca przy polskiej parafii katolickiej oraz w strukturach holenderskiego skautingu Drużyna Harcerska im. 1 Polskiej Dywizji Pancerniej gen. Stanisława Maczka z Bredy w Holandii. Drużyna przebywała w Polsce na wycieczce zorganizowanej we współpracy z 11 Lubuską Dywizją Kawalerii Pancerniej w Żaganiu. Harcerze gościli w Żaganiu, Rzepinie, Międzyrzeczu, Łodzi i Warszawie. W Głównej Kwaterze podczas krótkiej gry zajrzeli m.in. do sali im. Aleksandra Kamińskiego

i do biura Jamboree 2023, zwiedzili wystawę Muzeum Harcerstwa, spotkali się z zastępcą naczelnika hm. Krzysztofem Budzińskim i szefową Biura GK hm. Justyną Sikorską.

27 kwietnia – 8 maja 2017 r.

Naczelnik ZHP hm. Małgorzata Sinica oraz komisarze zagraniczni ZHP hm. Karol Gzyl i phm. Monika Grądecka prowadzili działania promujące Jamboree 2023 w Ameryce Środkowej. Kolejno odwiedzili Gwatemalę, Salwador, Honduras, Nikaraguę i Dominikanę, gdzie spotkali się z szefami i komisarzami zagranicznymi tamtejszych organizacji skautowych.

28–29 kwietnia 2017 r.

W Astanie (Kazachstan) odbyło się I Euroazjatyckie skautowe forum edukacyjne „Kształcenie nieformalne młodego pokolenia”. Organizatorami konferencji byli: Organizacja Ruchu Skautowego Kazachstanu, Ministerstwo Edukacji i Nauki RK oraz Biblioteka Pierwszego Prezydenta. W forum wzięli udział delegaci ORSK oraz przedstawiciele resortu edukacji, placówek akredytowanych w Kazachstanie, organizacji skautowych z krajów regionu Eurazji oraz z Belgii, Francji, Szwecji, Szwajcarii, Japonii, Malezji i in. ZHP reprezentował hm. Robert Kawka, szef podgrupy Eurazja w ICG JPT. Zaprezentował polskie doświadczenia w zakresie współdziałania ZHP ze szkołą. Nasz przedstawiciel promował również kandydaturę Polski do organizacji Światowego Jamboree Skautowego w 2023 r.

Działania podejmowane przez Główną Kwaterę i zespół promocji **Jamboree 2023** w celu pokazywania Polski jako świetnego miejsca Światowego Jamboree Skautowego w Polsce sprawiły, że w ostatnich latach nawiązaliśmy wiele kontaktów z organizacjami skautowymi, z którymi do tej pory nie mieliśmy okazji współpracować. Wizyty instruktorów ZHP w Afryce, Azji czy Ameryce Południowej – kontynentach, na które nieczęsto, z racji odległości, się wybieramy, owocują podejmowaniem wspólnych projektów i udziałem w przedsięwzięciach skautowych.

Udział delegacji instruktorów w Afrykańskim Dniu Skauta był kolejnym wydarzeniem w ramach współpracy podjętej z organizacją skautową Tanzanii i innymi organizacjami regionu afrykańskiego.

(red.)



BE THE SPARK!®

POLSKA 2023

25th World Scout Jamboree Candidate
25^{ème} Jamboree Scout Mondial Candidat



AFRICA SCOUT DAY 2017 W TANZANII

Rozległy i pełen zieleni teren, z widokiem na najwyższy aktywny wulkan w Afryce, czyli Mount Meru. To nie jest widok z bajki, lecz Arusha – miejsce tegorocznego zlotu **Africa Scout Day**. Setki skautów z krajów afrykańskich przez 4 dni doświadczały tu przygody, współpracując ze sobą i biorąc udział w zlotowych warsztatach. A wszystko po to, by zgodnie z mottem ruchu skautowego zostawić świat lepszym, niż się go zastało.

Związek Harcerstwa Polskiego bardzo aktywnie zaangażował się w to wydarzenie. Głównym polem współpracy było szkolenie i pomoc miejscowym skautom w prowadzeniu działań promocyjnych. W tym celu już w listopadzie pierwsza grupa trenerów poleciała do Tanzanii, by przeprowadzić tygodniowe szkolenie z zakresu komunikacji i promocji w skautingu PRLab. Gościliśmy też w Głównej Kwaterze przedsta-



foto: Konrad Kmiec

wiciela tanzańskiej organizacji, który podczas wizyty studyjnej poznawał funkcjonowanie naszej organizacji, przede wszystkim w tym zakresie. Drugą częścią i podsumowaniem projektu był właśnie zlot w okazji Africa Scout Day, podczas którego Polacy włączyli się w działania Media Team.

Africa Scout Day obchodzony jest 13 marca. Co roku inny kraj organizuje z tej okazji kilkudniowy zlot międzynarodowy. W tym roku odbył się on 8–11 marca właśnie w Tanzanii. W skład 6-osobowej delegacji ZHP z naczelnik hm. Małgorzatą Sinicą wchodził członek zespołu JPT: pwd. Magdalena Noszczyk, hm. Piotr Kowalski, hm. Monika Woźnica oraz dwie osoby z zespołu PRLab pwd. Marek Misiurewicz i pwd. Konrad Kmiec.

Nasza delegacja przygotowała zajęcia programowe związane z realnymi potrzebami Tanzanii. Wraz z Fundacją Polska-Afryka

Wschodnia, prowadzoną przez Roberta i Małgorzatę Zduńczykó, przeprowadziliśmy warsztaty i pokaz produkcji brykietów opałowych z odpadów. Metoda opracowana przez fundację pozwala bardzo niskim kosztem i przy wykorzystaniu materiałów dostępnych na miejscu wytwarzać bardzo dobre źródło energii.

Oprócz udziału w zlocie reprezentacja ZHP odwiedziła cmentarz polskich wygnańców z lat 1942–1952. Hołd wyganym i uciekającym na obczyznę Polakom złożyła naczelnik ZHP hm. Małgorzata Sinica.

Ceremonia zakończenia, w której uczestniczyli najważniejsi przedstawiciele rządu Tanzanii, Światowego Biura Skautowego oraz Regionu Afrykańskiego była wydarzeniem, które poruszało terazniejsze problemy całego kontynentu oraz podziękowaniem dla wszystkich zaangażowanych w ruch skautowy za ich wkład i pracę. Jednym

z najważniejszych punktów ceremonii było przekazanie flagi Africa Scout Day kolejnej organizacji skautowej, która zorganizuje zlot w przyszłym roku.

Pięknym akcentem było wstąpienie Związku Harcerstwa Polskiego do Afrykańskiej Fundacji Skautowej (Africa Scout Foundation), pogłębiające naszą dotychczasową współpracę i zaangażowanie w sprawy skautingu w tym regionie. Obecność reprezentacji Polski i nasza współpraca podczas przygotowania Africa Scout Day została doceniona przez organizatorów: na ręce hm. Małgorzaty Sinicy zostały złożone podziękowania dla ZHP.

PWD. MAREK MISIUREWICZ
PWD. KONRAD KMIĘC



SKŁADKI PO NOWEMU

Zgodnie z Uchwałą nr 47/XXXVIII Rady Naczelnej ZHP z dnia 4 grudnia 2016 r. w sprawie zasad ustalania wysokości, zbierania i podziału podstawowej składki członkowskiej, a także zasad udzielania ulg i zwolnień od 1 października br. będziemy mieli zupełnie nowy system składkowy.

Na składkę złożą się część należna Głównej Kwaterze ZHP w jednolitej dla całej organizacji wysokości (2 zł miesięcznie) oraz części dla podstawowych jednostek organizacyjnych, hufców i chorągwi – w wysokości uchwalanej wprowadzicie przez Radę Naczelną, ale odrębnie dla każdej chorągwi, zgodnie z wnioskami rad chorągwi.

Obecnie jesteśmy po pierwszym etapie procedury ustanawiania nowych wysokości składek – do Rady Naczelnej wpłynęły uchwały z propozycjami składek dla każdej chorągwi...

OKIEM SKARBNIKA

Kilka dni po ukazaniu się tego numeru „Czuwaj” Rada Naczelna ZHP podejmie decyzję (taki jest plan) w sprawie wysokości podstawowej składki członkowskiej w poszczególnych chorągwiach. Pierwszy raz będziemy sprawdzać system, w którym może być co najmniej 18 wysokości składek. Co najmniej, ponieważ oprócz ustalenia przez Radę Naczelną wysokości składek dla 17 chorągwi oraz Głównej Kwatery, rady chorągwi mogą zastosować zwolnienia z części składki należnej hufcom oraz podstawowym jednostkom organizacyjnym. W rezultacie możemy mieć kilkadziesiąt różnych stawek, a – w wariacie maksymalnym – nawet tyle, ile jest w ZHP hufców. Wniosek? Dobry efekt indywidualnego podejścia do potrzeb środowiska w ustaleniu wysokości składki może być zneutralizowany wysokim poziomem skomplikowania całego systemu. Praktycznie będzie skutkowało większym nakładem pracy harcerek komend – zwłaszcza biur oraz zespołów księgowych. Nie kreślę czarnego scenariusza, ale widzę słabość nowego systemu właśnie w tym punkcie.

Nowością, której także należy pilnie się przyglądać, jest rezygnacja ze współfinansowania działania chorągwi przez hufce za pośrednictwem tzw. opłat wewnętrznych, nazywa-

nych często jakże malowniczym określeniem „haracz”. Oczywiście jest, że hufce miały problem z uzyskiwaniem tych środków. Jednak patrząc makroekonomicznie na finansowanie ZHP i porównując je do większych systemów, łatwo zauważyć, że rezygnując z jednego źródła finansowania, nasza organizacja wykonała ruch wbrew ekonomicznym trendom, które jasno dowodzą, że bezpieczeństwo finansowania zyskuje się dzięki dywersyfikacji źródeł, a nie na odwrót. Obawiam się, że w naszym niełatwym i niestabilnym systemie finansowania pojawia się kolejne wąskie gardło – słabe finansowanie działania komend chorągwi w okresach pomiędzy końcem kolejnych kwartałów, czyli „od składek do składek”. To może rodzić kryzysy w kolejnych komendach chorągwi.

Gorzką, ale realną odpowiedzią na nowy system finansowania, zwłaszcza chorągwi, jest moim zdaniem wniosek dwóch chorągwi, w których nie przewidziano finansowania ze składek działań podstawowych jednostek organizacyjnych. Widzę tutaj dwie kwestie: z jednej strony to ruch antysystemowy i jasna deklaracja, że drużyny będą opierać się wyłącznie na dodatkowej składce członkowskiej zadaniowej (a nie wymyślono jej po to, żeby np. finansować materiały na wszystkie zbiórki

śródroczne) lub będą zbierać pieniądze do przysłowiowego kapelusza. Z drugiej strony jest to negatywny przekaz wychowawczy, drużynowi będą musieli wyjaśnić dzieciom i ich rodzicom, że składka ZHP idzie sobie wyżej, do władz ZHP, a na potrzeby drużyny trzeba składać się jeszcze raz, dodatkowo. Czy intencja uproszczenia systemu i uczynienia go zrozumiałym dla wszystkich na pewno doczekała się realizacji?

Chorągwie wnioskowały o różne kwoty. Myślę, że w tej chwili jest zbyt wcześnie, żeby gruntownie to analizować i wyciągać wnioski dotyczące działania poszczególnych chorągwi. Na coś takiego przyjdzie czas po dwóch lub trzech latach działania nowego systemu. Chorągwie będą z pewnością dostosowywać się do nowych warunków, zmieniać wysokości, różnie kształtować podział składki pomiędzy szczeblami struktury. Teraz pozostaje nam obserwacja i analiza statystyczna. Przede wszystkim jednak obserwacja reakcji środowisk harcerek na nowy system, mądre zarządzanie zmianą – w tym leży klucz do sukcesu lub klęski nowego systemu składkowego.

HM. PAWEŁ CHMIELEWSKI

SKARBNIK ZHP

PROPOZYCJE CHORAĞWI

Po raz pierwszy w praktyce stosujemy zapisy nowej uchwały składkowej w sprawie ustalenia na wniosek rad chorągwi wysokości podstawowej składki członkowskiej. W tym roku podejmujemy decyzję dwukrotnie – na IV kwartał 2017 r. (nowe składki obowiązują od 1.10.2017 r.) oraz na 2018 r. Poza Chorągwią Mazowiecką, która na ten rok wnioskuje o łączną wysokość składki 4 zł miesięcznie, a na rok 2018 o 9 zł miesięcznie, propozycje chorągwi są takie same na oba okresy.

Gdy spoglądamy na te sumy, nasuwa się kilka spostrzeżeń i wniosków. Zaokrąglając, średnio miesięczna składka wnioskowana przez chorągwie wynosi 9,80 zł, w tym 2 zł dla GK ZHP, 3,90 zł dla komendy chorągwi, 2,30 zł dla hufca i 1,60 zł dla podstawowej jednostki organizacyjnej (PJO). Analizując uzasadnienia uchwał rad chorągwi oraz informacje ze środowisk, należy uznać, że nie są to wysokości składek, które faktycznie będziemy płacić w środowiskach. Dlaczego? Ponieważ pewne są tylko dwie kwoty: 2 zł dla GK ZHP i część przynależna chorągwi. W wielu przypadkach część należna hufcom i PJO będzie podlegała redukcji poprzez umożliwioną w uchwale ulgę z części bądź całości tych kwot na wniosek komendy danego hufca. Rady chorągwi, formułując swe wnioski, wpisały tam najwyższe kwoty proponowane przez hufce dla siebie i PJO, aby nikogo nie ograniczyć, ale dać możliwość obniżenia składki przez ulgi tym środowiskom, które nie mają tak dużych potrzeb. Oznacza to, że od października nie będziemy mieć w ZHP 18 stawek składkowych (17 chorągwi i GK ZHP), ale dużo więcej – może nawet tyle, ile hufców.

Widzimy więc realizację jednego z założeń reformy składek w ZHP – **wysokość składki będzie faktycznie w rękach środowisk** i każde z nich

skroi swoją składkę na miarę swych potrzeb i możliwości. Jak to będzie wyglądało ostatecznie, dowiemy się po 30 września, kiedy to rady chorągwi zdecydują o ulgach dla hufców. Warto będzie wtedy dokonać przeglądu wysokości składek, bo wnioski mogą być interesujące.

Drugi ważny wątek to wysokość składek, o jaką chorągwie wnioskowały dla siebie samych. Pamiętajmy, że te wpływy z nowych składek mają zrównoważyć dotychczasowe opłaty wewnętrzne i inne mechanizmy współfinansowania chorągwi przez środowiska, bo **ich już od stycznia nie będzie**. Cztery chorągwie wnioskuje o 5 zł, jedna o 4,50 zł, osiem o 4 zł, jedna o 3 zł, jedna o 2,50 zł i dwie o 2 zł. Przytłaczająca większość chorągwi określiła swe potrzeby na 4–5 zł, co jest zgodne z danymi analizowanymi w czasie przygotowań do zmian w systemie składek. Również niektóre niższe propozycje nie dziwią, ponieważ mamy chorągwie o różnej sytuacji finansowej i potrzebach w tym zakresie.

Podsumowując, pierwsze koty za płoty – teraz czas na decyzję Rady Naczelnej ZHP, a następnie do końca września na decyzje rad chorągwi w sprawie ewentualnych ulg dla hufców z części hufcowej i/lub należnej PJO. To dopiero początek nowego rozdziału w finansowaniu ZHP ze składki – czeka nas spojrzenie na finalne wysokości składek po ulgach, a następnie na ocenienie, jak chorągwie i środowiska radzą sobie z nowymi wpływami ze składek.

HM. MATEUSZ CEBULA

PRZEWODNICZĄCY KOMISJI RADY NACZELNEJ ZHP
DS. ZARZĄDZANIA ORGANIZACJĄ

ZESTAWIENIE WNIOSKÓW RAD CHORAĞWI

DOTYCZĄCYCH WYSOKOŚCI PODSTAWOWEJ SKŁADKI CZŁONKOWSKIEJ
W IV KWARTALE 2017 ROKU I NA ROK 2018

chorągiew	część podstawowej składki członkowskiej należna:				RAZEM
	PJO	hufcom	chorągwi	GK ZHP*	
Białostocka	1,50 zł	3,00 zł	2,50 zł	2,00 zł	9,00 zł
Dolnośląska	2,00 zł	2,00 zł	4,00 zł	2,00 zł	10,00 zł
Gdańska	2,00 zł	2,00 zł	4,00 zł	2,00 zł	10,00 zł
Kielecka	1,50 zł	3,50 zł	3,00 zł	2,00 zł	10,00 zł
Krakowska	2,00 zł	3,00 zł	5,00 zł	2,00 zł	12,00 zł
Kujawsko-Pomorska	2,00 zł	3,50 zł	4,50 zł	2,00 zł	12,00 zł
Lubelska	1,00 zł	1,00 zł	2,00 zł	2,00 zł	6,00 zł
Łódzka	2,00 zł	2,00 zł	4,00 zł	2,00 zł	10,00 zł
Mazowiecka**	1,50 zł	1,50 zł	4,00 zł	2,00 zł	9,00 zł
Opolska	2,00 zł	2,00 zł	4,00 zł	2,00 zł	10,00 zł
Podkarpacka	2,00 zł	2,00 zł	5,00 zł	2,00 zł	11,00 zł
Stożeczna	2,00 zł	3,00 zł	5,00 zł	2,00 zł	12,00 zł
Śląska	2,00 zł	2,00 zł	4,00 zł	2,00 zł	10,00 zł
Warmińsko-Mazurska	0,00 zł	1,00 zł	2,00 zł	2,00 zł	5,00 zł
Wielkopolska	0,00 zł	4,00 zł***	4,00 zł	2,00 zł	10,00 zł
Zachodniopomorska	2,50 zł	2,50 zł	5,00 zł	2,00 zł	12,00 zł
Ziemi Lubuskiej	1,00 zł	1,00 zł	4,00 zł	2,00 zł	8,00 zł

UWAGI:

* Kwota wynika z odrębnej uchwały Rady Naczelnej ZHP, stanowi stały składnik podstawowej składki członkowskiej w każdej jednostce, umieszczono ją w tabeli dla całościowego obrazu

** W IV kwartale 2017 roku Chorągiew Mazowiecka wnioskuje o 0 zł dla PJO, 0,70 zł dla hufca i 1,30 zł dla chorągwi, co z 2 zł dla GK ZHP daje 4 zł miesięcznie.

*** Chorągiew Wielkopolska zdecydowała, że hufiec otrzyma 4 zł, a PJO 0 zł, ale hufce mają w każdym środowisku „podzielić się” tą składką z PJO.

Instruktorzy z przydziałem do GK ZHP, zgodnie z wnioskiem GK ZHP, płacić będą 12 zł miesięcznie.

FAQ NOWE SKŁADKI

Od kiedy płacimy nowe składki?

Od 1 października 2017 r. naliczamy składki w nowy sposób, czyli pierwsze wpłaty będą dokonane w grudniu 2017 r. To oznacza, że w tym roku, do 30 kwietnia 2017 r., rady chorągwi podejmują dwie uchwały – jedną na IV kwartał 2017 r., a drugą na cały rok 2018.

Jak wygląda nowa składka?

Składkę tworzą dwa elementy – część należna Główniej Kwaterze ZHP w wysokości 2 zł miesięcznie oraz część należna chorągwiom, hufcom i podstawowym jednostkom organizacyjnym, wynosząca maksymalnie 10 zł miesięcznie.

Jaki jest proces decydowania o składce chorągwi, hufca i PJO?

Komenda chorągwi składa do rady chorągwi wniosek o podjęcie uchwały w sprawie wniosku do Rady Naczelnej ZHP określającego proponowaną wysokość składki i jej podział między chorągiew, hufiec i PJO.

Rada chorągwi musi podjąć uchwałę do 30 kwietnia roku poprzedzającego obowiązywa-

nie wysokości składki, przekazać ją do Rady Naczelnej ZHP w ciągu 14 dni od jej przyjęcia. Kolejno Rada Naczelna ZHP do 30 czerwca podejmuje uchwałę określającą wysokość składki w poszczególnych chorągwiach (taka konstrukcja pozwala chorągwiom swobodnie ustanawiać składki, a RN ZHP podjąć uchwałę, ponieważ to ona jest statutowo delegowana do tego).

Kolejno do 30 września rada chorągwi rozpatruje ewentualne wnioski hufców o udzielenie ulg dla całego hufca z części lub całości części składki należnej hufcowi i PJO. Wniosek komendy chorągwi musi być poprzedzony konsultacjami z komendantami hufców i pozyskaniem opinii komisji rewizyjnej chorągwi.

Czy konsultacje komendy chorągwi mają odbyć się tylko z komendantami hufców i komisją rewizyjną chorągwi?

To minimum wymagane przez uchwałę – komenda chorągwi musi uzyskać opinię komisji rewizyjnej chorągwi oraz skonsultować swój wniosek z komendantami hufców. Zasadne jednak jest zorganizowanie szerszych kon-

sultacji – w chorągwi, jak i w hufcach, aby budować jasność i czytelność finansów oraz angażować szerokie grono instruktorów do odpowiedzialności za finanse organizacji.

Czy rada chorągwi może zmienić uchwałę w sprawie wniosku do Rady Naczelnej ZHP w zakresie proponowanym przez komendę chorągwi?

Tak, rada chorągwi jest organem stanowiącym i jej rola w procesie nie sprowadza się tylko do zatwierdzenia złożonego przez komendę chorągwi wniosku. Intencją nowego modelu składkowego było przekazanie odpowiedzialności za sposób finansowania na poziomie lokalnym chorągwiom – jak dotychczas Rada Naczelna ZHP ustanawiała składki, tak teraz rada chorągwi jest decydującym. Powinna jednak kierować się dobrem chorągwi i budować konsensus wokół wniosku do Rady Naczelnej ZHP.

Czy w ramach określenia składki członkowskiej istnieje możliwość różnicowania wysokości składki należnej hufcom w zależności od hufców, przykładowo: hufiec A płaci 2 zł składki miesięcznie, hufiec B –

1,50 zł, pozostałe hufce – 1 zł miesięcznie?

Na etapie uchwalania wniosku do RN ZHP przez radę chorągwi (w trybie punktów 2b-6 uchwały nr 47/XXXVIII Rady Naczelnej ZHP z dnia 4 grudnia 2016 r. w sprawie zasad ustalania wysokości, zbierania i podziału podstawowej składki członkowskiej, a także zasad udzielania ulg i zwolnień) nie jest to możliwe. We wniosku rady chorągwi musi być wpisana jedna kwota dla wszystkich hufców w danej chorągwi.

Natomiast możliwe jest uzyskanie przez każdy hufiec z osobna (dla całego hufca) w trybie punktu 11 uchwały – ulgi z całości bądź części składki należnej hufcowi i/lub PJO. Wniosek taki składa się do rady chorągwi po podjęciu przez Radę Naczelną ZHP uchwały w sprawie określenia wysokości składki w danej chorągwi (RN ZHP uchwałę podejmuje do 30 czerwca). Rada chorągwi do 30 września rozpatruje wnioski hufców wraz z uzasadnieniem i podejmuje uchwałę w sprawie udzielenia ulg.

Co w sytuacji, gdy rada chorągwi nie podejmie uchwały w sprawie

ŹRÓDŁO:

Poradnik dotyczący sposobu ustalania wysokości składki członkowskiej według nowych zasad przygotowany przez Komisję Rady Naczelnej ZHP ds. zarządzania organizacją

wniosku do Rady Naczelnej ZHP?

Wówczas na dany rok w chorągwi składka wynosi 2 zł miesięcznie i jest w całości przekazywana do Głównej Kwatery ZHP.

Czy w myśl pkt. 11, komenda hufca może wnioskować o udzielenie ulgi na część wysokości składki, np. 50% składki należnej hufcowi i PJO?

Tak, składając wniosek w trybie pkt. 11 uchwały, komenda hufca może wskazać przykładowo ulgę w wysokości 50% z części należnej hufcowi i 25% z części należnej PJO. W uzasadnieniu do wniosku należy wskazać, jak hufiec/PJO zamierza się finansować w przypadku udzielenia ulgi – wskazać źródła finansowania.

Czy komenda hufca może wnioskować o udzielenie całkowitej ulgi na składkę należną hufcowi (zrzec się swojej części), ale wnioskować o pozostawienie składki PJO uchwalonej przez RN ZHP do dyspozycji tychże?

Tak, składając wniosek w trybie pkt. 11 uchwały, komenda hufca może wnieść o ulgę 100% z części należnej hufco-

wi, pozostawiając część należną PJO w tym hufcu na poziomie określonym przez Radę Naczelną ZHP. W uzasadnieniu do wniosku należy wskazać, jak hufiec zamierza się finansować w przypadku udzielenia ulgi 100% na część należną hufcowi.

Czy hufiec może wnioskować o przekazanie części składki należnej hufcowi do dyspozycji PJO?

W kontekście punktu 11 – tj. w trybie wniosku o ulgę – nie jest to możliwe, gdyż nie jest to ulga, a zmiana struktury składki, do zmian której rada chorągwi nie jest uprawniona. Natomiast nic nie stoi na przeszkodzie, aby KH w trybie gospodarowania tak zebraną składką przeznaczyła ją na wsparcie PJO, w szczególności tworząc fundusz każdej z PJO.

Czy osoby z niepełnosprawnością są zwolnione z opłacenia podstawowej składki członkowskiej, czy też muszą być członkami jednostek NS?

W myśl zapisów punktów 9 i 10 uchwały nr 47/XXXVIII Rady Naczelnej ZHP z dnia 4 grudnia 2016 r. w sprawie zasad ustalania wysokości,

zbierania i podziału podstawowej składki członkowskiej, a także zasad udzielania ulg i zwolnień, zwolnieni z obowiązku opłacania składki są członkowie ZHP, którzy należą do podstawowej jednostki organizacyjnej NS lub integracyjnej, a także spełniają kryteria członkostwa w jednostce NS określone w „Instrukcji tworzenia i działania gromady, drużyny, kręgu i klubu specjalnościowego”.

Odpowiadając wprost na postawione pytanie – aby uzyskać zwolnienie z opłacania składki osoba niepełnosprawna (spełnia wówczas kryterium członkostwa NS) musi być w drużynie NS lub integracyjnej. Zasady nadawania tych mian drużynom określa wspomniana wcześniej instrukcja.

Na co przeznaczana jest nowa składka?

Główna Kwatera ZHP 1,60 zł miesięcznie przeznaczana na pokrycie składek członkowskich w międzynarodowych organizacjach skautowych, których członkiem jest ZHP, kosztów funkcjonowania władz naczelnych ZHP, kształcenie i pomoc programowo-metodyczną oraz opłacenie

polisy ubezpieczenia OC obejmującej wszystkich członków ZHP, a 0,40 zł na kapitał żelazny. Część składki należna chorągwiom, hufcom i podstawowym jednostkom organizacyjnym przeznaczana jest na pokrycie kosztów funkcjonowania podstawowych jednostek organizacyjnych, hufców oraz chorągwi, a także opłacenia polisy ubezpieczenia NNW obejmującej wszystkich członków ZHP z przydziałem służbowym do chorągwi i jednostek podrzędnych.

Czym jest kapitał żelazny?

To środki gromadzone na poziomie centralnym mające być zabezpieczeniem organizacji w sytuacjach nadzwyczajnych. Środkami tymi nie można swobodnie dysponować. Do 30 czerwca 2017 r. Rada Naczelna ZHP określi szczegółowe zasady działania kapitału żelaznego.

Czy pozostają opłaty wewnętrzne?

Nie, z dniem 1 stycznia 2018 r. chorągwie nie mogą finansować swej działalności z opłat wewnętrznych. Nowa składka powinna być skalibrowana tak, aby bilansować dotychczasowe kwoty.

JAK TO ZROBILIŚMY

**Gdy czytałem wszystkie projekty uchwał
dotyczących składek członkowskich,
za każdym razem nasuwało mi się pytanie:
DLACZEGO TAK?**

Oczywiście nie ma rozwiązania,
które pasowałoby wszystkim.

Nie ma rozwiązania,
które nie niosłoby za sobą ryzyka.

Wiele zależy od nas instruktorów

– i to nie tylko w przypadku
przyjętej już wersji określania
wysokości składek członkowskich,
ale tak naprawdę w każdej,
która była proponowana.

Tuż po przyjęciu przez Radę Naczelną uchwały składkowej zaczęliśmy się w Chorągwi Kujawsko-Pomorskiej zastanawiać, co zrobić, aby problem wysokości składek członkowskich skutkował jak najniższym poziomem frustracji i nerwowości wśród członków ZHP. Podczas pierwszego posiedzenia Rady Chorągwi podjęliśmy decyzję, że o wysokości składek będziemy rozmawiali nie tylko z członkami komendy, lecz także z komendantami hufców i komisją rewizyjną chorągwi. Mieliśmy pełną świadomość odpowiedzialności, jaka na nas spoczywa.

Od samego początku moje wątpliwości budził zapis, że rada chorągwi podejmuje uchwałę na wniosek komendy chorągwi, składany po konsultacji z komendantami hufców i zasięgnięciu opinii komisji rewizyjnej chorągwi. Najważniejsze, według mnie, było wyjaśnienie, **co rozumiemy jako konsultacje z komendantami hufców.** Czy komenda chorągwi ma z nimi rozmawiać, wysłuchać ewentualnych opinii, zastrze-

W KUJAWSKO-POMORSKIEJ

zeń, uwag, a później i tak przedstawić swoją propozycję, czy też ma to być wypracowany wspólnie projekt?

Pierwsze spotkanie krótko po opublikowaniu uchwały Rady Naczelnej było burzliwie, merytorycznie, emocjonalnie. Pokazało, jaka długa droga przed nami, zanim uzgodnimy wysokość składki akceptowaną przez większość (nie przez wszystkich, bo to raczej graniczyłoby z cudem). Komendant chorągwi przedstawił nam proponowaną wysokość składki przeznaczoną dla chorągwi i na tym skupiła się dyskusja. **Zaproponowana kwota wydała się nie do przyjęcia** przez zdecydowaną większość komendantów hufców.

Po tej zbiórce dyskutowaliśmy jeszcze wiele razy w mniejszych zespołach. Wszystkie spostrzeżenia, pytania i wątpliwości staraliśmy się na bieżąco wyjaśniać. Podczas kolejnego spotkania komendanci hufców wyrazili opinię, że jeśli rada chorągwi ustali wysokość składki dla hufców na maksymalnym poziomie

(tak aby części hufców nie zamykać drogi pozyskiwania większych środków przy aprobacie wszystkich środowisk), to w razie potrzeby skorzystają z możliwości wystąpienia o obniżenie składek na poziomie hufca. Na tym spotkaniu **można było zauważyć tendencję do uzyskania kompromisu** co do wysokości składki przeznaczonej dla chorągwi. Oczywiście to nie była jeszcze ostateczna decyzja, ale konsultacje wydały się merytoryczne i przede wszystkim sensowne. Rada chorągwi starała się przedstawiać różne aspekty związane ze składką – rozmawialiśmy o tym, skąd wziął się pomysł na jej podniesienie, dlaczego warto rozmawiać na ten temat z kadrą, harcerzami i przede wszystkim z rodzicami. Taka forma pracy wydała nam się bardzo potrzebna i uważam, że Rada Chorągwi Kujawsko-Pomorskiej rzetelnie przeprowadziła ten proces.

Ostatecznie rada zebrała się na zbiórce wraz z komendą chorągwi i komisją rewizyjną chorągwi – przyjęto na niej, według mnie, najbardziej racjonalną wysokość składki człon-

kowskiej. Przy podejmowaniu decyzji rozpatrywaliśmy również, jaką część przeznaczyć dla podstawowych jednostek organizacyjnych i hufców – rada nie zgodziła się na zaproponowany przez komendę chorągwi podział i zwiększyła udział w składce przypadający dla podstawowych jednostek, zmniejszając przy tym wpływ ze składki dla hufców.

Uważam, że **cały proces decyzyjny przeprowadzony był wzorowo**. Staraliśmy się poznać argumenty, jakie przemawiają za taką a nie inną wysokością składek. Podjęcie decyzji o wprowadzeniu maksymalnej wysokości kwoty składki członkowskiej w części należnej chorągwi, hufcom i podstawowym jednostkom organizacyjnym, mimo że wydaje się bardzo trudne do realizacji, jest wyjściem naprzeciw oczekiwaniom środowisk, gdyż jedni mogą korzystać z maksymalnej wysokości składki, a inni mogą skorzystać z zapisów dotyczących zniżek.

Kwotę ustalono na poziomie 10 zł miesięcznie + 2 zł część

ZACHĘĆ PRZYJACIÓŁ

obligatoryjna należna Głównej Kwaterze. Podział szczegółowy kształtuje się następująco: chorągiew – 4,5 zł – w tym 0,50 zł na ubezpieczenie NNW, podstawowe jednostki organizacyjne – 2 zł, hufiec – 3,50 zł. Najbardziej burzliwie dyskutowana była wysokość składki należnej komendzie chorągwi, ale zarazem była to rozmowa merytoryczna – dotyczyła możliwości pełnej realizacji założonych planów i wykonywania zadań

i obowiązków wynikających z prawa państwowego. Kluczowym elementem w dyskusji, co zostało wyrażone w uzasadnieniu do podjętej uchwały, okazała się **transparentność i przejrzystość wydatków na wszystkich szczeblach**. Przyjęte rozwiązanie przyczyni się do tego, że wszystkie osoby, które będą chciały zapoznać się z wpływami i wydatkami związanymi ze składką członkowską, będą mogły skorzystać

ze specjalnie do tego przygotowanej aplikacji dostępnej na stronach internetowych.

HM. WOJCIECH CABAJ

RADA CHORĄGWI KUJAWSKO-POMORSKIEJ
KOMENDA HUFCA ZHP CHELMŻA

PS W nawiązaniu do podejmowanych przez rady chorągwi decyzji składkowych chciałbym ustosunkować się do decyzji 39 Zjazdu ZHP dotyczących rad chorągwi. Zjazd zdecydował o tym, że rady chorągwi będą nadal funkcjonowały. Dało się z sali słyszeć głosy o tym, że są niejako pomostem pomiędzy hufcami a chorągwią. Dzięki takiemu podejściu delegatów zjazd zdecydował o pewnym rozszerzeniu kompetencji rad chorągwi, jednakże o rozszerzeniu wyważonym w kontekście ponoszenia odpowiedzialności zgodnie z przepisami prawa państwowego. Oczywiście były różne propozycje zmian, na pewno ciekawym rozwiązaniem są rozwiązania dotyczące opiniowania np. budżetu chorągwi i podległych im jednostek samobilansujących. To bardzo ważne podejście delegatów, ponieważ w kontekście zmian dotyczących wysokości składek członkowskich ostateczną decyzję będzie podejmowała rada chorągwi i powinna ona mieć pełną świadomość, jak wygląda budżet chorągwi. Jestem zwolennikiem takiego rozwiązania, skoro w Statucie zapisano, że rada chorągwi decyduje o najważniejszych sprawach chorągwi. Według mnie to najważniejsza zmiana. Ponadto rady będą między innymi oceniały realizację uchwał zjazdu chorągwi i uchwał własnych, dokonywały oceny działalności komendy chorągwi, a także opiniowały plany pracy, w tym plany kształcenia oraz oceniały ich realizację.

Nie byłem zwolennikiem radykalnego rozszerzenia kompetencji rad, ponieważ wyważenie roli poszczególnych ciał statutowych musi wiązać się też z ponoszeniem odpowiedzialności, którą w rzeczywistości ponosi komenda chorągwi oraz komisja rewizyjna chorągwi. Zarówno podczas debaty, jak i podczas rozmów kulturalnych dało się zauważyć ewidentny trend, aby pozostawić rady chorągwi na minimum takim poziomie kompetencji, jak są obecnie, ale wyraźna była również przedstawiana koncepcja znacznego poszerzenia roli, jaką powinna odgrywać rada chorągwi. Uchwała Rady Naczelnej skierowała dużą odpowiedzialność na rady chorągwi – odpowiedzialność tym większą, że dotyczącą wszystkich członków chorągwi od zucha po instruktora, i moim zdaniem po części jest to słuszne rozwiązanie, ale po części uchwała ta może być traktowana jako „kukułcze jajo”. Na pewno czas pokaże, czy jesteśmy w stanie udźwignąć tę odpowiedzialność. Jestem przekonany, że śmiało możemy spojrzeć w oczy członkom ZHP z przydziałem do Chorągwi Kujawsko-Pomorskiej i powiedzieć, że zrobiliśmy wszystko, co w naszej mocy, aby ustalić wysokość składki, która będzie zapewniała warunki do działania zarówno PJO, hufcom, jak i chorągwi.

POD ŻAGLAMI ZAWISZY



Kontrafał wybierać! – Jest, kontrafał wybierać! – Fał obłożyć!
– Jest, fał obłożyć! – Topenanta w górę!
– Jest, topenanta w górę!

Komendy wachtowych unosiły się nad pokładem „Zawiszy”, skutecznie zagłuszając krzyki mew. Białe żagle jeden po drugim rozkwitały na masztach, a turyści zebrani na nabrzeżu obserwowali z podziwem pracę młodych adeptów żeglarstwa przygotowujących jacht do wyjścia w morze. I jedynie kilka osób wiedziało, że dla tej załogi, po zaledwie kilkugodzinnym szkoleniu w gdyńskim porcie, miał to być zupełnie „dziewiczy rejs” i pierwszy kontakt z morzem.

Kiedy w styczniu 2015 r. w szkockim Edynburgu powstawała 3 RDH „Nieprzemakalni”, drużyna harcerska złożona z przedstawicieli najmłodszej Polonii, wydawało się, że jej działania

nie wyjdą nigdy poza środowisko lokalne. Obozy, rajdy i wyjazdy do Polski wydawały się, z uwagi na odległość i koszty, poza naszym zasięgiem. Jednak wraz z rozrastaniem się środowiska zaczęliśmy snuć coraz śmielsze marzenia. Uwierzyliśmy, że wspólnie możemy zrealizować nawet najbardziej szalone pomysły.

Gdy w sierpniu 2015 r. „Zawisza Czarna” zawitała do Szkocji, samo zaproszenie na pokład odebraliśmy jako ogromny zaszczyt. W rozmowie z kapitanem hm. Waldemarem Mieczkowskim padły co prawda pytania o możliwości zorganizowania wspólnego rejsu, ale chyba żadna ze stron nie sądziła, że kiedykolwiek projekt zostanie zrealizowany.

Minął jednak rok, podczas którego udało nam się wyjechać na obóz w Bieszczady oraz odwiedzić, wraz z fundacją Studia Wschód, Lwów i Busk na Ukrainie. Zorganizowaliśmy również biwak o tematyce żeglarskiej „Znaczy Kapitan” – tematyka marynistsyczna była nam coraz bliższa... I powróciliśmy do dawnej rozmowy w kubryku... **List do Centrum Wychowania Morskiego**, wybór terminu rejsu, zakup biletów lotniczych, rezerwacja noclegów, odrobina formalności i... WYCHODZIMY W MORZE!

Sam szkuner, choć z pozoru niewielki, nas laików nieco przytłoczył. Może przyczyną było zatrzęsienie nowych nazw? **Kubryk, kambuz, mesa, bezan, fał, knaga, szpring** i wiele innych terminów odnoszących się do nazw lin, żagli i innych elementów takielunku. Mimo najszczerszych chęci komendy typu „Fał wybierać” mogły być równie dobrze wydawane po chińsku. Stojąc w gąszczu lin oczekiwaliśmy zmiłowania oficerów wachtowych i wskazówek na poziomie zupełnie podstawowym: lina do ręki i wyjaśnienie, co należy z nią zrobić. Ratowało nas jedynie poczucie humoru i nadawanie własnych, równie abstrakcyjnych nazw, jak na przykład: linie „kontrafał” – „koń Rafał”, a żaglowi „bezan” zaszczytne „Pazdan”...

Podzieleni na cztery wachty rozpoczęliśmy jednak, pomimo braków wiedzy, naszą przygodę... Czwarta nad ranem... Ciepła koja pod pokładem, na zewnątrz temperatura około zera... Silny wiatr... Ciemność... Wstajemy... Każdy ma na sobie chyba całą zawartość plecaka: bluzy, swetry, polary, kurtki przeciwdeszczowe... Po niedługim czasie i tak drżymy z zimna... Wyziębione morze nie ma dla nas litości... Tylko krótkie chwile w kabinie nawigacyjnej pozwalają odrobinę się ogrzać... Ale znów zmiana przy sterze, na „oku” i spoglądanie na zegarek, którego wskazówki jak na złość przesuwają się bardzo leniwie...

Przypominają się rady: „Wykorzystujcie każdą wolną chwilę na sen”. Tylko kiedy spać, gdy po wachcie mamy czas jedynie na błyskawiczne śniadanie, a bosman już „zachęca” nas do pracy? Zmyć pokład, glansować mosiądze, obrać ziemniaki, sprzątać toalety... A kiedy wreszcie położymy się na koi i marzymy o prysznicu, ciepłym kocu, to dla „ubarwienia programu” kapitan zarządza alarm ewakuacyjny czy przeciwpożarowy...

Kadra drużyny bada nastroje wśród uczestników rejsu. Ku zaskoczeniu nawet ci starsi, najsilniejsi i najwięksi entuzjści wyjazdu mówią, że to pierwszy i ostatni raz... Że warto było wziąć udział, ale nigdy więcej... Że warunki odrobinę zaskoczyły... „Nie może być lepiej” – myślimy w duchu. Już wiemy, że nigdy nie zapomną tych chwil i wspominać je będą z tęsknotą... Takie doświadczenia po latach mają największą wartość...

Na horyzoncie majaczy już jednak wybrzeże Szwecji...

Sami nie wierzymy, że tak sprawnie udaje nam się podnosić i związać żagle, oddawać cumy na ląd, opuszczać trap...

Wachta nawigacyjna nie ukrywa radości, że tej nocy mamy jedynie po godzinie wachty trapowej... Niektórym marzył się jeszcze krótki spacer po nabrzeżu lub wieczór przy gitarze w kubryku, ale zmęczenie bierze górę... Zасыpiamy, nie mogąc doczekać się zwiedzania Karlskrony.

Ranek wita nas chłodem i pokrzykiwaniem bosmana. O zejściu na ląd nie ma mowy, dopóki żaglowiec nie będzie lśnił czystością. Uroczyste podniesienie bandery i zabieramy się do pracy. Nasza młoda załoga ma dodatkową motywację. Wychodzimy w morze o 16.30 i to tylko od nas zależy, ile czasu zostanie nam na zwiedzanie. Wszyscy uwijają się jak w ukropie, a bosman ma wyjątkowo dobry humor, przymykając oko na pewne niedociągnięcia... Na wantach powiewa flaga, a raczej ogromny baner z harcerskim krzyżem i nazwą drużyny... Kto pomyślałby dwa lata temu, że pozdrowi razem z nami Szwecję?

Karlskrona to nieco ponad trzydziestotysięczne miasto położone na wyspach archipelagu Blekinge. Nie jest



być może zbyt atrakcyjne dla turystów, ale na pewno warto zwiedzić Muzeum Marynarki. Bogata kolekcja modeli żaglowców oraz broni palnej powinny zainteresować nie tylko pasjonatów marynistyki. Nie lada gratką jest znajdujący się w jednej z hal HMS „Neptun”. Jego zwiedzanie pozwala choć przez chwilę poczuć klaustrofobiczne uroki służby na okrętach podwodnych.

Pora wracać do domu. Krótki harcerski apel na nabrzeżu, podczas którego wręczamy bordowo-białe chusty nowym członkom drużyny i znów stajemy się „wilczkami morskimi”. Cumy na pokładzie, żagle rozkwitają na masztach i wyruszamy w kierunku Półwyspu Helskiego.

Przed nami pożegnalna noc przy gitarze. Szanty, piosenki żeglarskie i morskie opowieści. **Kapitan Mieczkowski wspomina swoje rejsy, w tym chyba najbardziej znany z roku 1984.** W czasie regat atlantyckich w rejonie Bermudów podczas sztormu nasz żaglowiec uratował ośmiu członków załogi żaglowca „Marques”, który zatonął w gwałtownym szkwale. Pomimo trudnych warunków kapitan Jan Sauer postanowił pozostać w rejonie wypadku, poszukując rozbitków i ofiar.

Wczesnym rankiem wyruszamy z Helu do Gdyni... I po raz pierwszy zaczyna wiać. Co prawda tylko 6 w skali Beauforta, ale to wystarczy, by nasi załoganci odczuli pierwsze objawy choroby morskiej i zaczęli „karmić dorsze”. Fala obmywa pokład i dopiero tutaj, w samym końcu rejsu, rozumiemy, czym jest „morza rozkołys”.

Wchodzimy do Gdyni pod flagą „Nieprzemakalnych” rozpiętą na flaglinie. Na nabrzeżu garstka rodziców i najbliższych. A my zebrani na rufie słuchamy ostatnich słów kapitana i załogi... I prezent o wyjątkowym znaczeniu: **harcerska bandera „Zawiszy”, zniszczona i postrzępiona od wiatru i morskiej wody, trafia w nasze ręce.** Może to dobra wróżba?

Większość zaklinała się, że to pierwszy i ostatni raz. Że już nigdy nie wyjdzie na morze. Czyż jednak ta bandera ma stać się jedynie ozdobą harcówki i pamiątką Wielkiej Przygody?

Może będzie nam dane jeszcze raz wciągnąć ją na maszt. Z drużyną w innym składzie, z inną załogą, ale na tym samym starym, wiernym „Zawiszy Czarnym”.

PHM. ADAM KNOP

DRUŻYNOWY 3 RDH „NIEPRZEMAKALNI”
Z EDYNBURGA W SZKOCJI





HARCERSTWO STARSZE CZYLI WYZWANIE

Jestem drużynową harcerek i harcerzy starszych. Gdy zaczynałam pisać ten tekst, miałam w planach nakreślenie owego wyzwania przez pryzmat problemów wychowawczych, z jakimi możemy się zetknąć w pracy z tą, jakże specyficzną, grupą wiekową. Przyznajmy jednak, że niezwykle często dyskutujemy na ten temat. Nasi (nie)wdzięczni gimnazjaliści (a już wkrótce uczniowie siódmych i ósmych klas) uznawani są powszechnie za najtrudniejszą grupę wiekową pod względem wychowawczym. Dlaczego? Otóż, moim zdaniem, dlatego, że to właśnie ta grupa zadaje kłopotliwe pytania i to 14–15-latkowie poddają w wątpliwość naszą, dorosłych, wszechwiedzę, a nawet udowadniają, że wiedzą lepiej. O zgrozo! Często naprawdę lepiej wiedzą...

Uświadomiłam więc sobie, skąd biorą się podstawowe problemy i postanowiłam, że nie będę dokonywać kolejnego studium przypadku na wybranym nieznosnym harcerzu. Przeprowadzę jednak studium innego przypadku. Własnego. Będzie to uczciwe, bo **większość problemów z potocznie zwaną gimbą to nasza – kadry – wina**. Będzie to (mam nadzieję) pouczające, bo na czyichś błędach też się można uczyć i może będzie trochę śmiesznie, bo mam to do siebie, że bardzo rzadko biorę życie śmiertelnie poważnie.

Półtora roku temu, po kilku latach nieobecności w harcerstwie, zajrzałam na zbiórkę jednej z drużyn starszych. Ot tak, czysto towarzysko. Dwa tygodnie później nie miał kto tej drużynie zbiórki przygotować, więc zrobiłam to ja. Rozstawiłam grę, nie wykorzystując w pełni, jak mi się wydawało, własnej inwencji twórczej. Następnie wypuści-

łam w teren grupę nastolatków i czekałam, czy wróca, czy też może dadzą dyla za najbliższym rogiem. Wróciły. Z wypiekami na twarzy, zadowolone, ze zdjęciami w telefonach, przekrzykując się nawzajem, kto co zrobił na którym punkcie. Wróciły, a ja oszalałam z radości. Nie przedłużając tej opowieści – kilka miesięcy później spakowałam plecak, by jako komendantka – przysłała drużynowa poprowadzić obóz tej drużyny. Mojej drużyny.

Sielanka trwała, jak to zwykle bywa, krótko. Szybko przyszły w drużynie pierwsze symptomy nudy, niechęci, pojawiły się także poważniejsze problemy wychowawcze. Gimnazjaliści testują. Testują, ile im wolno, testują drużynowego pod względem fizycznym i psychicznym, testują, czy mogą drużynowemu zaufać i na koniec testują, czy zawsze znajdą w drużynowym oparcie. Testy są ciężkie – czym selekcja do sił specjalnych, a ich wymyślność potrafi zaskoczyć najstarszych z harcerskich dinozaurów.

I tak w ciągu ostatniego roku zmierzyłam się między innymi z kradzieżą, alkoholem, uzależnieniem od komputera, papierosami, brakiem umiejętności odnalezienia się w grupie, nienawiścią rasową, poszukiwaniem swojej religijności, nadopiekuńczymi rodzicami, rodzicami lekceważącymi swoje obowiązki i na koniec... Tak, z wszechogarniającym harcerzy lenistwem.

Rzecz w tym, że to wszystko nie ma znaczenia. **Wyzwaniem jest przede wszystkim praca nad sobą.** Swoją zaczęłam klasycznie – od szukania winy w innych. W szkole, grupie rówieśniczej, w końcu w rodzinie. Nie należy iść moją drogą. Szukanie winnych nie ma sensu.

Trzeba wziąć się w garść i stawić czoło prawdzie: jeśli nie mogę dotrzeć do gimnazjalisty, to dlatego, że mi nie ufa.

A dlaczego nie ufa? Możliwości jest wiele. Na przykład: nie zauważyłam potrzeby rozmowy w cztery oczy, faktu, że harcerz chciał się wykazać przed grupą swoimi umiejętnościami oraz przeholowałam z wymaganiami w stosunku do swoich „orłów”.

Trzeba przyznać, że mam jednocześnie łatwiej i trudniej. Jak na standardy harcerskie jestem okrutnie starą drużyno-

wą. Mam prawie 30 lat, a to czasami znaczy tyle, co stanąć nad harcerskim grobem. Dla kadry, która ma lat 16 i widzi siebie za 5, no może 10 lat ze skórzanym sznurem, przegrałam życie. Jest jednak mojej „starości” plus. Jestem zdecydowanie starsza od moich harcerzy, więc wiercie mi lub nie, ale mam niejako z automatu autorytet, który każdy młody drużynowy musi mozolnie wypracować. Ale żeby było sprawiedliwie – mam też trudniej. Nie mam już tak łatwego kontaktu z własnymi harcerzami jak 18-letni drużynowy – ich starszy brat.

Największym dla mnie wyzwaniem było pokazać „moim” dzieciom, że umiem się bawić!

Na marginesie: nigdy nie mówię o swoich harcerzach inaczej niż „moje dzieci”, co stwarza czasami zabawne sytuacje. Na ostatnim biwaku jedno z nich miało niepodstemplowaną legitymację szkolną. Wsiadamy do pociągu, biorę tę nieszczęsną legitymację i biegnę szybko do kierownika składu powiedzieć, że chciałabym dopłacić do całego biletu, ponieważ „jedno z moich dzieci nie ma ważnej legitymacji”. Pan kierownik spojrzał badawczym wzrokiem i całkiem poważnie zapytał, ile tych dzieci w zasadzie mam. Na równie poważną odpowiedź, że piętnastkę, mało nie usiadł z wrażeń, zanim do niego dotarło, że stoję w mundurze harcerskim z uśmiechem od ucha do ucha. Do biletu dopłacać nie musiałam.

Wracając do tematu, najciężej było pokazać, że **umiem być z nimi, a nie obok nich.** A nie jest to łatwe, kiedy

bardzo leje i postanawiacie biegać w kostiumach po zgrupowaniu, bo nuda. Jeszcze trudniejsze, kiedy podpierasz się nosem ze zmęczenia, a dzieci tak bardzo chcą, żebyś w coś zagrał, zrobił coś „fajnego”. (Słowo „fajne” w ich słowniku jest niejako pułapką. Zazwyczaj okazuje się być czymś niebezpiecznym, obrzydliwym lub w jakikolwiek inny sposób przyprawiającym o mdłości).

Żadna inna z grup metodycznych nie potrzebuje tak bardzo bezpośredniego kontaktu, jak właśnie harcerze starsi!

Gdy staniami obok i pokażemy, że patrzymy na nich z góry lub mamy w nosie ich problemy – przegrywamy inżynierski autorytet na wieki wieków.

Wyzwaniem jest więc zrozumienie, że w danej chwili to ich problemy są najważniejsze, choćby nie wiem jak błahe były. Ostatnio spędziłam pół wieczoru, rozmawiając o tym, kto kogo z kim i dlaczego nie. Przyznam, że nie jestem fascynatką brazylijskich telenoweli, więc uważam to za osobisty sukces.

Wyzwaniem jest ciągle uczenie się. Na zbiórkę do harcerzy starszych nie można pójść nieprzygotowanym na rozmowę o religii, o tym, czy można kogoś nazwać „ciapatym” lub dlaczego akurat w tym a nie innym momencie ma miejsce taki a nie inny obrzęd. Rozmawiając na ten temat, spędziłam ostatnio kawał wieczoru (dokładnie ten kawał, w czasie którego miałam zaplanowane leżenie przed telewizorem z wyłączonym mózgiem).

Można natomiast pójść do swoich harcerzy, słabo znając angielski, nie znając historii czy geografii. Można – oczywiście – udawać wszechstronnie wykształconego. Trafi się jednak taki gagatek, który lubi się uczyć i życie wtedy staje się ciężkie. Mam w drużynie olimpijczyków z matematyki, więc nawet wiem, jak bardzo ciężkie – ja z lekcji matematyki wyszłam zadowolona z tego, że umiem dodawać w pamięci. I co wtedy? Ano wtedy wyzwaniem jest przyznanie się do swojej niewiedzy zamiast kombinowania i wymyślenia, że jednak coś tam pamiętamy lub umiemy.

Oni już dawno wiedzą, że ja czegoś nie wiem – pogodziłam się z tym i nauczyłam swoją gimbę, że nikt nie jest idealny. Nikt nie jest wszechwiedzący. Ja też mogę nauczyć się czegoś od tego mądralińskiego gagatka.

Dochodzę do sedna:

WYZWANIEM W PROWADZENIU DRUŻYNY STARSZOHARCERSKIEJ JEST... BYCIE SOBĄ. ZAWSZE!

Nie można udawać, kłamać (to największy błąd, jaki możemy popełnić), kombinować, mataczyć!

Bawmy się tak, jak umiemy. Kiedy coś nas przeraża – powiedzmy to. Starsi są już starsi, więc często pomagają przełamać lęki. Jeśli nie umiemy się bawić – powiedzmy im o tym i pokażmy, w czym jesteśmy dobrzy. Kochamy literaturę? Wspaniale! Zaraźmy ich własną pasją. Większość mojej drużyny szkoli lub chce szkolić swoje psy, kilkoro harcerzy chce jeździć do schronisk – każdy domyśli się, dlaczego takie zainteresowania u „moich” dzieci. Bądźmy sobą, tylko sobą i aż sobą.

Jestem drużynową harcerek i harcerzy starszych. I to jest wyzwanie.

DAGMARA SCHULTA
HUFIEC WARSZAWA-PRAGA-PÓŁNOC

NIE POZWÓLMY ZGINĄĆ TRADYCJOM

Zbliża się lato. Czas wakacji to pora, gdy harcerska brać podsumowuje rok swojej żmudnej pracy. To czas opuszczenia harcówek. Czas pełnej integracji z naturą.

To latem przy pięknej pogodzie na leśnej polanie przeplatanej promieniami palącego słońca można się natknąć na twierdzę warowną z olbrzymią bramą wejściową, otoczoną misternie utkanym z leśnych skarbów ogrodzeniem. Wewnątrz niej widać ustawione w określonym porządku namioty, różnorako ozdobione, wokół nich proporce, fantastyczne i tajemnicze postacie wykonane z materiałów, które o tej porze roku oferuje las. Fantazyjne zdobnictwo symbolizuje środowisko mieszkańców tego miejsca. Ta kolorowa, tętniąca życiem twierdza warowna to obóz harcerski. Sama jego infrastruktura, rozmieszczenie namiotów, rozlokowanie kuchni, sanitariatów i innych niezbędnych urządzeń

obozowych nie oddaje klimatu tego miejsca. Stanowi jedynie bazę i zaplecze, które trzeba za-inspirować świeżym oddechem przyrody i ożywić fantazyjnym zdobnictwem wywołującym niezapomniane wrażenia estetyczne.

Wieloletnią tradycją, głęboko zakorzenioną w naszej harcerskiej tożsamości, jest zdobnictwo obozowe. Obok pionierki to właśnie ono dopełnia smaku i dodaje uroku obozowi harcerskiemu. **Zdobnictwo obozowe jest fundamentalnym elementem dobrze zorganizowanego obozu**, spaja jego fabułę z otoczeniem, w znacznym stopniu decyduje też o jego estetyce i funkcjonalności. Od tego, jak urządzimy nasz obóz, zależy będzie wypoczynek, samopoczucie i satysfakcja z pracy włożonej w zorganizowanie pobytu na obozie. Warto pamiętać, że już sam wygląd obozu to dowód pewnej dyscypliny, widocznych zdolności organiza-

cyjnych i smaku artystycznego, a także świadectwo umiejętności współżycia z przyrodą i wtopienia się w jej krajobraz. Świat cwałuje do przodu, a wraz z nim ewaluje kultura i tradycja. Rodzą się nowe pomysły na zdobnictwo harcerskie, jednak nowoczesność sprawia, że niekiedy te stare, sprawdzone odchodzą w cień zapomnienia. Postęp cywilizacyjny narzuca inne priorytety.

Dlatego wielkiej dbałości wymaga pielęgnowanie całego dobra, które dało nam zdobnictwo obozowe. Jest to dobro widziane w nie tylko w wymiarze materialnym, ale i duchowym, odbijającym piętno na naszym umyśle. Niegdyś obóz harcerski powstawał i organizował się w znacznej mierze z materiałów, które dała natura. Barwniki do kolorowania pozyskiwane były z roślinności leśnej, jagód, kory brzozy. Budowle obozowe i elementy ozdobne tworzone były z zalegającego w lasach



drewna, wysokie trawy wykorzystywano do wyplatania strzech i pokryć harcerskich budowli. Dzisiaj rzeczywistość jest nieco inna. Pomysły na zdobnictwo obozowe można zaczerpnąć w trybie ekspresowym z ogólnie dostępnego internetu, który każdy harcerz posiada w telefonie komórkowym. Barwniki i substancje pozyskiwane niegdyś z roślin leśnych dzisiaj zastępują farby. Budowle i elementy zdobnicze konstruuje się z drewna, które można zamówić i kupić przed akcją letnią w dowolnych miejscach i ilościach. A wyposażenie namiotów przewozi się z magazynów do miejsca obozowania. Nową tradycją stał się dostęp uczestników obozu do sanitariatów z bieżącą wodą.

Choć zagadnienia nie można generalizować, to wydaje się, że zdobnictwo obozowe stało się w harcerstwie mało znaczące. Poświęcamy mu niewiele czasu i wysiłku. Brak fantazji klasyfikuje zdobnictwo obozowe jako „coś” i nie nadaje mu

rangi harcerskiego rytuału. Bez wątplenia stwierdzić należy, że podtrzymywanie pięknych tradycji zdobnictwa obozowego nie dość, że jest konieczne i zasadne, to leży w interesie samych harcerzy. Nie każdy zdaje sobie sprawę z tego, że oprócz funkcji materialnej, wizerunkowej, zdobnictwo obozowe pełni jeszcze wiele innych bardzo ważnych ról, a w szczególności wychowawczych, organizacyjnych, kształtujących charakter i postawy harcerzy. Do najważniejszych z nich zaliczamy:

Rozwijanie umiejętności manualnych,

przez które rozumiemy talenty posiadane w dłoniach, czyli umiejętność robienia pięknych i specyficznych rzeczy rękoma, jak np. malowanie, rzeźbienie, rysowanie.

Kształtowanie poczucia estetyki i harmonii

rozumianego jako przeżywanie piękna i emocji z nim związanych, łączącego je w jedną spójną całość.

Rozwijanie myślenia przestrzennego

pojmowanego jako wiedza o przestrzeni, dzięki której zrozumiała jest zależność pomiędzy różnymi obiektami, nad którymi pracują harcerze, a które po złożeniu będą stanowić jedną wspólną całość; ta wiedza jest niezbędna w przypadku wykonywania kilku zadań przez kilka małych grup w tym samym czasie.

Uczenie dobrego planowania i organizacji pracy

rozumianego jako umiejętne połączenie organizacji pracy własnej z umiejętnym wykorzystywaniem możliwości czasowych.

Uczenie działania zespołowego

rozumianego jako działania zbiorowe, gdzie wykonanie pewnych zadań powierza się określonej grupie osób (zastępowi) lub gdy grupa osób wykonuje zespołowo zadania zlecone indywidualnie każdemu z nich.



Ten ostatni aspekt jest niezwykle ważny w odniesieniu do skautowego systemu pracy małych grup. Robert Baden-Powell właśnie w pracy zespołowej dostrzegał największy potencjał wychowawczy. Słusznie uważał, że współdziałanie zmierza do realizacji wspólnego celu, uczy zasad współpracy, współpartnerstwa, udzielania sobie pomocy. Daje możliwość łączenia wspólnych pasji, pełnienia funkcji w zależności od kwalifikacji, umiejętności, zdolności oraz uczy zbiorowej odpowiedzialności za rezultaty pracy.

Jesteśmy organizacją, której nadrzędnym celem jest wychowanie młodego człowieka. Systematycznie poszukujemy narzędzi, które pomogą osiągnąć zamierzone cele wychowawcze, tworzymy podstawy programowe, szkolimy, dosko-

nalimy działanie. Skoro zdobnictwo obozowe pełni liczne funkcje wychowawcze, może zasadnym byłoby wykorzystanie je bardziej świadomie jako element codziennej pracy z dziećmi i młodzieżą. Bez wątpienia przyniosłoby to wymierne korzyści. Z jednej strony pozwoliłoby krzewić i pielęgnować harcerskie tradycje, z drugiej zaś wpływałoby wychowawczo na rozwój osobowościowy naszych podopiecznych i nas samych.

Bez względu na zasób pomysłów w tym zakresie – tradycyjnego zdobnictwa obozowego czy też tego nowoczesnego, uznać należy bezspornie, że wypełnia ono cały szereg pozytywnych ingerencji w różne sfery życia człowieka, które mają z kolei wpływ na kształtowanie charakterów i rozwój osobowości harcerzy oraz po-

magają kształtować właściwe postawy. Potrzebne zatem jest tworzenie coraz to lepszych form kształceniowych, pozwalających wciągać dzieci i młodzież w tajniki zdobnictwa, które przynosi nie tylko wymierne efekty wizualne podczas obozu harcerskiego, ale i efekty emocjonalne oraz osobowościowe w codziennej okalającej nas rzeczywistości. Dla harcerskich wychowawców natomiast pielęgnowanie tradycji i wdrażanie zasad zdobnictwa obozowego w codziennej pracy powinno stanowić nierozdzielny element procesu wychowawczego, który jest podstawą naszej działalności dla dobra dzieci i młodzieży.

PWD. AGNIESZKA KALOTA
CHORAŹEW MAZOWIECKA

**ARTYKUŁ NAPISANY W RAMACH REALIZACJI ZADAŃ PRÓBY
NA STOPIEŃ PODHARCMISTRZYNI**

W różnych zakątkach Polski działają różne hufce – małe i duże, dzielnicowe, miejskie, wiejskie, miejsko-wiejskie... Na pewno wiele spraw, wiele problemów mamy podobnych, ale też w wielu się różnimy. Każdy hufiec jest wyjątkowy.

Chcecie dowiedzieć się, jak wygląda harcerskie życie w naszym małym miejsko-wiejskim hufcu?

MAŁE HUFCE W MAŁYM MIEŚCIE



Hufiec ZHP Opczno zrzesza jednostki działające zarówno w mieście (liczącym ok. 23 000 mieszkańców), jak i w pobliskich wsiach. Drużyny i gromady (razem ok. 300 osób) działają w trzech szczepach i jednym związku drużyn.

hufiec opoczno 

to już... 70 lat!

#OpocznoSwietuje

Niewątpliwym plusem działania w tak niewielkim zespole i na małym obszarze jest łatwy i szybki przepływ informacji. **Drużynowi z hufca dobrze się znają i chętnie ze sobą współpracują.** Dzięki temu wiele imprez nie zamyka się tylko do jednego środowiska. Sprawia to, że harcerze podczas biwaków i innych przedsięwzięć mają okazję do poznania rówieśników nie tylko z najbliższej okolicy, ale też z innych części powiatu opoczyńskiego. Innym sposobem, dzięki któremu dbamy o dobre relacje pomiędzy drużynami z całego hufca, są obozy hufcowe, na które wyjeżdża około 1/3 harcerzy.

Kolejnym plusem małego hufca jest **łatwiejsze dotarcie do każdego drużynowego**, a tym samym możliwość wspierania go. W każdym razie tak jest u nas. Na każdej wyjazdowej formie pracy drużyn pojawia się chociaż na kilka godzin członek komendy hufca. W razie problemów wszyscy mogą liczyć na wsparcie instruktorów działających w innych drużynach. Jest to szczególnie ważne dla drużyn, które mają niewielu pełnoletnich instruktorów. Pozwala im pracować w drużynach bezpiecznie i zgodnie z obowiązującym prawem.

Aby dodatkowo zacieśniać więzi pomiędzy funkcyjnymi hufca, komenda hufca organizuje wyjazdy szkoleniowo-integracyjne, podczas których zdobywamy nowe umiejętności,

wymieniamy doświadczenia. Ale przede wszystkim wyjazdy te są doskonałym narzędziem motywacyjnym. W ten sposób funkcjni, którzy na co dzień przygotowują zbiórki czy rajdy, mogą znowu poczuć się jak dawniej, kiedy to dla nich organizowało się różnego rodzaju wydarzenia. Z kolei członkowie komendy mają doskonałą okazję do lepszego poznania swoich funkcyjnych, ich problemów oraz sposobów działania.

Trzeba też wspomnieć, że w naszym hufcu nie zapominamy o harcerzach, którzy wyjechali do większych miast, aby się uczyć, studiować, pracować. Staramy się angażować ich do pomocy w weekendowych formach pracy, takich jak biwaki czy rajdy. Niektórzy pełnią funkcje w komisji rewizyjnej i w komendzie hufca.

Drużynowymi w naszym hufcu to zwykle licealiści.

Hufiec dba o przygotowanie ich do pracy. Ponieważ nie jesteśmy w stanie sami zorganizować kursu przewodnikowskiego, nasi harcerze wyjeżdżają szkolić się do pobliskich hufców. Wyjazdy te są zwykle dofinansowane przez hufiec. Istotną rolę w podnoszeniu kwalifikacji młodych funkcyjnych pełnią działające przy hufcu: Kapituła Stopni Wędrowniczych i Komisja Stopni Instruktorskich. Jednak najlepszą wizytówką młodych funkcyjnych są liczne przedsięwzięcia organizowane przez prowadzone przez nich gromady i drużyny we współ-

pracy ze szkołami i przedszkolami, wśród których można wliczyć czytanie bajek dzieciom w przedszkolach czy szkolenia i warsztaty związane z udzielaniem pierwszej pomocy.

Aby promować naszą działalność, współpracujemy nie tylko ze szkołami i przedszkolami, bierzemy również udział w akcjach organizowanych przez władze lokalne, takich jak na przykład gry miejskie. Rok harcerski 2015/2016 rozpoczęliśmy obchodami 70-lecia hufca. W ramach jubileuszu przygotowaliśmy otwarte dla mieszkańców miasteczko harcerskie. Była to doskonała akcja promocyjna, pozwalająca mieszkańcom zobaczyć, jak wygląda harcerskie życie. W ubiegłym roku harcerskim przeprowadziliśmy cykl spotkań HarcCaffe, w ramach których raz w miesiącu prowadziliśmy kawiarenkę tematyczną otwartą dla mieszkańców Opoczna. Obecnie staramy się jeszcze bardziej pokazać naszą rolę w mieście i ubiegamy się o nadanie rondy lub nowo powstałej ulicy nazwy kojarzącej się z harcerstwem.

W małych gminach trudno jest zorganizować drużyną wyjście do teatru czy na ściankę wspinaczkową. Dla nas jest to już wycieczka do innego miasta, wymaga więcej czasu i dodatkowych nakładów finansowych, a nie każdy harcerz może sobie na to pozwolić. Ale z drugiej strony mamy inną wielką zaletę: **łatwy i szybki dostęp do przyrody**. Wystarczy kilka minut

jazdy rowerem i już jesteśmy w lesie.

Oczywiście, jak wszędzie, mamy też problemy, ale ważniejsza jest świadomość, **jak ważną alternatywą dla młodych ludzi jest harcerstwo**, więc staramy się robić, co w naszej mocy, żeby zarówno tym młodszym, jak i starszym już harcerzom nasz Związek był w stanie dać jak najwięcej.

Pojawia się pytanie, w jaki sposób jednostki nadrzędne mogą pomóc takim środowiskom jak nasze. Jedną z form, która byłaby dużym wsparciem w naszej codziennej pracy, byłoby dostosowanie propozycji programowych do specyfiki takich hufców. Inną przydatną formą pomocy byłaby organizacja szkoleń i warsztatów dla kilku mniejszych hufców na obszarze ich działania zamiast w siedzibie chorągwi. Umożliwiłoby to zdobywanie wiedzy harcerzom, którzy nie mogą sobie pozwolić na wyjazd oraz zwiększyłoby wymianę doświadczeń pomiędzy hufcami. Jednak największym wsparciem byłoby zrozumienie naszych realiów i tego, że pewne rzeczy oczywiste i łatwe do zorganizowania w dużym mieście, bywają niemożliwe do przeprowadzenia u nas.

Pamiętajmy: małe hufce nie pracują gorzej, tylko inaczej!

PWD. SARA DEFRAITYKA
HUFIEC OPOCZNO

WIOSNA u zuchmistrzów

Wiosna prawie już minęła, ale nie na moim biurku. Spod różnych gazet, broszur i książek co jakiś czas wyłaniają się dwa tomiki tak właśnie zatytułowane – „Wiosna”. Kolorowe okładki, literonictwo jakby pisał ktoś ręcznie (na dodatek nieco krzywo). To dwa numery „Zuchmistrza” – scenariusze zajęć tematycznych dla zuchów i dzieci klas 0-4. Wyłaniają się i przypominają, że jeszcze o nich nie napisałem.

Takie wydawnictwa oceniać jest trudno. Bo warto chwalić i polecać wszystkim instruktorom zuchowym, a równocześnie chciałoby się czegoś jeszcze. W czym rzecz?

Troszkę o historii. W moim własnym hufcu, na stołecznej południowej Pradze krąg instruktorski, który w nazwie ma słowo pokolenia, a w rzeczywistości jest środowiskiem seniorackim, pod wodzą niestrudzonego hm. Stefana Romanowskiego wydawał kwartalnik pod właśnie takim tytułem – „Zuchmistrz”. Poszczególne numery zawierały przede wszystkim tzw. worek z tworzywem, materiały do zbiorów. Druhowi Stefanowi pomagało grono instruktorów (także spoza hufca), a wśród nich Kasia Paszkowska. „Zuchmistrz” rozchodził się w całej Polsce, był znany wśród kadry zuchowej, ale skończył swój żywot, co nie jest niczym dziwnym w organizacji, gdzie działamy społecznie i nie zawsze mamy siłę, by wykonywać swą pracę do końca świata i jeden dzień dłużej.

W „Zuchmistrzu” było wiele interesujących propozycji. Można je z powodzeniem wykorzystywać. Ale kto zbierał poszczególne tomiki i ma ich komplet? Nie dziwi więc, że Kasia postanowiła wraz z członkiniami dawnej redakcji pisma sięgnąć po stare materiały i zaproponować aktualnym drużynowym zuchowym, by korzystali z nich przygotowując zbiórki. Narodziły się więc dwa zeszyty „Wiosny”. Materiały najlepsze, zweryfikowane, poprawione, uzupełnione. Materiały uniwersalne, które mogą być wykorzystywane w pierwszych klasach szkoły podstawowej lub w czasie zajęć świetlicowych. Czego tam nie ma, a właściwie, co jest. Jest „ogrodnik”, jest „przyjaciel zwierząt”, jest też majowy „młody obywatel”, są zbiórki pojedyncze, jest topienie marzanny i zbiórki na tematy wielkanocne. Dla każdego coś ciekawego.

Dlaczego nie do końca jestem zachwycony tymi nowymi „Zuchmistrzami”, opublikowanymi w wydawnictwie „Fraszka Edukacyjna”? Brakuje mi nowego ducha, nowych pomysłów na zbiórki. Tego (jeszcze) w książeczkach Kasi nie ma. Ale gdy już wyczerpią się pomysły zawarte w starych wydawnictwach, trzeba będzie pomyśleć o grach i ćwiczeniach z wykorzystaniem nowych technologii. O powiązaniu wydawnictwa z nową podstawą programową kształcenia ogólnego, ale także z wykorzystaniem nowych koncepcji programowych rodzących się w naszej organizacji. Przed Kasią wiele pracy.

A na razie cieszymy się, że mamy dobrze przygotowane książki, na podstawie których autentycznie da się zaplanować pasjonujące zbiórki dla naszych zuchów. I nie martwmy się, że to „Wiosna”, przecież ta pora roku już niedługo nadejdzie. Jeszcze tylko dziewięć miesięcy.

HM. ADAM CZETWERTYNSKI

Jeżeli ktoś chciałby kupić zeszyty nowego „Zuchmistrza”, musi napisać pod adresem zamowienia@fraszka.edu.pl. Przy większych zakupach wydawnictwo obiecuje solidny rabat. I sprawdźcie, czy na stronie www.fraszka.edu.pl nie ma już informacji, że są do nabycia tomiki „Lata”!



ZAOSTRZENIE KRYTERIÓW ŻYCIA W TRZEŹWOŚCI

Zmiana 10 punktu Prawa Harcerskiego dokonana przez 39 Zjazd Nadzwyczajny ZHP wzbudziła powszechną dyskusję środowisk instruktorskich. Dominuje w niej emocjonalny ton, daleki od znajomości historii skautingu i harcerstwa. Argumenty racjonalne pojawiają się rzadko i zwykle są odległe od współczesnej wiedzy medycznej i psychopedagogicznej. Wydaje się, że wielu myli Prawo Harcerskie z parkiem dinozaurów. Idea i metoda harcerska są niezienne. Zmienna jest rzeczywistość i jej nowe wyzwania. Zatem spróbujmy uzasadnić tezę, że dokonana zmiana zmierza w dobrym kierunku.

Po raz pierwszy, po ponad stu latach harcerstwa w Polsce, **redakcja tego punktu wraca do korzeni**. Już Robert Baden-Powell, choć pomijał abstynencję, wykazywał troskę o zdrowie, czystość w myśli, mowie i uczynkach jako warunek dla wszelkich poczynąń skautowego samorozwoju. Określał ją jako: trzeźwość, niepalenie tytoniu, nieuprawianie hazardu i wszelkich gier karcianych. Podobnie zagrożenia dla rozwoju młodego człowieka określali w Polsce członkowie Eleusis, propagujący poczworną wstrzeźliwość od: alkoholu, tytoniu, hazardu i rozpusty. Było to stanowisko znacznie szersze niż zastosowane

w redakcji Prawa Harcerskiego przez Andrzeja Małkowskiego, który ograniczył zagrożenia rozwoju do alkoholu i nikotyny. Małkowski nie przypadkiem w pierwotnej redakcji zrezygnował ze służby Bogu. Pomijając wątek wrogości Kościoła do niepodległości Polski, rozumiał, że w katolickiej eucharystii alkohol (wino) przybiera postać Boga. Pismo Święte aż siedem razy zawiera nakazy jego spożywania. Także współcześnie praktyka Kościoła wyłączona jest z ustawy antyalkoholowej (nawet dzieci przyjmują komunię także pod postacią wina). O sytuacji harcerskich kapelanów w aspekcie tego punktu lepiej nie wspominać. **Nie chodzi więc o sam zakaz spożywania alkoholu, lecz o życie w trzeźwości.**

W obecnie wprowadzonej redakcji tego punktu **zamiast zakazu zachowań szkodliwych jest nakaz pracy nad sobą, czystości w mowie i uczynkach oraz wolności od nałogów**. I to jest wartość wyższa niż w poprzedniej wersji. Prawo Harcerskie jest syntezą nakazów moralnych, dobrowolnie przyjmowanych przez osobę wstępującą do harcerstwa. Dzięki wolności wyboru norm, zachowań i postaw, sama osoba staje się strażnikiem swojej moralności. Wartość polega na tym, że norma nie pochodzi z zewnątrz, lecz roz-

strzyga się wewnątrz, w sumieniu harcerza. Każdy zakaz obarczony jest nadzorem z zewnątrz i jako taki podlega naturalnemu dystansowi człowieka. Szczególnie w sytuacjach stosowania środków odurzających i podejmowania zachowań ryzykownych zakaz jest wysoce nieskuteczny. Odurzenie, nawyk i uzależnienie pozbawiają osobę własnej woli, czynią ją bezwolną (zniewoloną). Ponadto towarzyszy im psychospołeczne zjawisko „tabu” (fałszywej solidarności – zwyczaju milczenia świadków zła dla ochrony sprawy przed konsekwencjami z zewnątrz). Dlatego nakaz jest formułą skuteczniejszą od zakazu.

Warto pamiętać także o tym, że **Prawo Harcerskie nie składa się z dziesiątego punktu, lecz z punktów dziesięciu**. Każdy jest równie ważny i wzajemnie powiązany z innymi. Harcerz sięgający np. po używkę łamie prawo, tak samo jak łamają je pozostali, którzy o tym wiedzą, a nie niosą pomocy, nie postępują po rycersku, zostawiając słabszego (bezradnego) bez stosownego wsparcia. Albo w tchórzostwie sami nie dyscyplinują bądź nie wnioskują do sądów o sankcje dyscyplinarne.

Nowa redakcja ujednocila zamysł pedagogiczny. Wszystkie punkty w sposób logiczny zawierają wskazania pozytywne. Są to nakazy hipotetyczne (A. Kamiński), cele, do których harcerz zmierza, normy, które łatwo przyjąć i łatwiej stosować.

Harcerz pracuje nad sobą całym życiem zgodnie ze szczerą, wolną i silną wolą. Jest to pozytywne podejście, zgodne z metodą harcerską. Harcerstwo jest służbą, przygodą i grą – grą o samego siebie opartą na regułach Prawa Harcerskiego.

Pomimo wskazanych pozytywów, zastanówmy się, **co w obecnej redakcji Prawa Harcerskiego powinno być poddane dalszej refleksji?**

Przede wszystkim termin: **nałóg**. Nałóg, czyli uzależnienie od środków odurzających i zachowań ryzykownych osłabiających duchowość, niszczących zdrowie somatyczne i psychiczne, zaburzające sfery zmysłów, umysłu i emocji. Światowa organizacja zdrowia (WHO) stwierdza, że **wszelkie nałogi (uzależnienia) są chorobami psychicznymi**, należy je leczyć w sposób systemowy, obejmujący uzależnionego i jego rodzinę, środowisko. Międzynarodowa statystyczna klasyfikacja zaburzeń, chorób i problemów zdrowotnych ICD 10 (w USA – DSM) wymienia 116 substancji odurzających uzależniających oraz 36 rodzajów zachowań destrukcyjnych uzależniających, wymagających specjalistycznego leczenia farmakologicznego i psychoterapeutycznego. Wykaz ten stale się powiększa, bowiem rozwój cywilizacji stawia coraz to nowe wyzwania, w których wielu ludzi się gubi. Niektóre środki (np. z grona twardych narkotyków) powodują uzależnienie już po pierwszym spożyciu, podczas gdy inne, zależnie od organizmu, niszczą zdrowie wolniej, ale zawsze z poważnymi konsekwencjami prowadzącymi ostatecznie do śmierci.

Granicy pomiędzy spożyciem, nadużywaniem, a nałogiem (zachowaniem, nawykiem a uzależnieniem) nie da się wytyczyć. Jest płynna i indywidualna. Stan własnego uzależnienia jest trudny do wskazania i zrozumienia. Chory zazwyczaj nie rozumie swojej sytuacji, staje się bezradny wobec problemu, a reakcja otoczenia bywa zbyt późna. Na domiar złego nie da się pomóc samemu sobie ani pomóc drugiemu. Trzeba znać metodę terapii, by udzielając pomocy, samemu nie popaść w nałóg. Potrzebna jest specjalistyczna pomoc z zewnątrz i na jej organizacji należy się skupić w harcerskim kręgu. Osoby uzależnione w każdym rodzaju uzależnienia stosują mechanizmy podwójnego „ja” oraz „iluzji i zaprzeczeń”. „Ja” trzeźwy to „ja” nikt, o niskim poziomie wartości własnej osoby i samoakceptacji oraz „ja” ktoś, „ja” heros, odurzony zachowaniem lub przyjętym środkiem.

Uzależniony zaprzeczy, że ma problem, że np. jest komputerowym maniakiem – „Ja mogę przestać grać w każdej chwili”, ale nie przestaje. „Ja nie muszę robić sobie dziurki”, ale robi kolejną. „Ja nie muszę pić”, ale pije. Obiecuje, że przestanie pić – nie dzisiaj, lecz od jutra. Jutro zaś powie, że od pojutrze i tak aż do całkowitej destrukcji zdrowia i życia.

W przypadku harcerstwa współczesne nałogi ograniczają się głównie do przymusów elektronicznych (siecioholizm, gry wirtualne, komorkomania itp.) i ulegania popkulturowym modom (np. tanoreksja, bigoreksja, energizomania, syllygomania). Problem przyjmowania alkoholu bądź innych używek ma wymiar głównie eksperymentowania, spożywania okazjonalnego, presji towarzystwa bądź nudy. Dlatego w redakcji punktu należy skupić się nie tyle na nałogach, co na wszelkich zachowaniach ryzykownych, zaburzających rozwój, niszczących kulturę, rodzinę, własne zdrowie i życie.

Substancje odurzające łagodzą na krótko stany emocjonalne, np. lęk i ból, pozwalają przetrwać osobom poczucie samotności, stanowią ucieczkę od rozwiązania problemu. Gdy odurzenie minie, wraca trudność życia, więc trzeba szybko zastosować nową działkę i tak w koło, z którego samotnie wydostać się nie można. To jest jednak bardzo rzadki, minimalny margines harcerskiej społeczności.

Zasadniczy problem w harcerstwie stanowią osoby współuzależnione, czyli harcerze pochodzący z rodzin, w których żyje osoba uzależniona. Ich rytm i sposób życia wyznacza choroba (uzależnienie) tej osoby i koncentracja całej rodziny na rytuale „tabu”, tj. zaprzeczaniu istnienia i ukrywaniu zjawiska, nawet wtedy, gdy jest ono dotkliwe dla wszystkich w otoczeniu. Osoby te często szukają w harcerstwie zdrowego środowiska, w którym czują się bezpieczne, mogą oderwać się od domowej choroby. Są to osoby o niskim pozio-

mie duchowości. Żyją w poczuciu niezасłużonego wstydu, w nieśmiałości, mają trudności w relacjach społecznych, płaczącością wyrażają swoją wyuczoną bezradność wobec problemów, koncentrują się na skali trudności zamiast na szukaniu sposobów rozwiązania problemu. Nieleczeni wyrastają na osoby dorosłe z syndromem DDA lub DDOU (dorosłego dziecka alkoholika – osoby uzależnionej). Przenoszą automatycznie patologiczne zachowania chorych współmieszkańców także do swojego życia dorosłego, do swoich rodzin, ale też do drużyn i harcerskich komend. Nie ma tam uzależnień, jest zwykle niedostrzegana patologia tworzona przez współuzależnienie (np. fala, łamanie prawa, nieracjonalne zwyczaje). To właśnie nie nałóg, lecz współuzależnienie jest współcześnie głównym wyzwaniem dla harcerstwa.

W nałóg nie popada się z własnej woli, lecz gdy się jej nie posiada. Dlatego rozwijanie silnej woli w harcerskich ćwiczeniach, próbach, grach, biegach, podchodach chroni przed uzależnieniami.

Tam, gdzie metoda harcerska stosowana jest w pełni, nie ma problemu uciekania od życia w wirtualną rzeczywistość, w używki, w zachowania kompensujące braki. **Harcerstwo jest najskuteczniejszą formą profilaktyki.** Tu jest braterska gromada i własne drogi do sukcesów. Ciągła aktywność także w weekendy dostarcza wiedzy, rozwija wyobraźnię, buduje marzenia, czyni życie ciekawym. Tu nie ma miejsca na nudę, a czas upływa w poczuciu szczęścia, w odnajdywaniu swojego miejsca w świecie, w pięknie przyrody.

I ostatnia kwestia pod rozwagę: czy wszyscy decydujący o redakcji rozumieją, że Prawo Harcerskie jest najważniejszą techniką wychowawczą w metodzie harcerskiej? **O ile drużynowy, przyboczny, zastępowy oddziałują na harcerza bezpośrednio,**

przykładem osobistym, to Prawo Harcerskie jest techniką oddziaływania pośredniego „całym życiem”, także wtedy, gdy harcerz przebywa bez towarzystwa przelożonych i innych harcerzy. Jest drogowskazem, zbiorem norm, według którego harcerz prowadzi wielką grę o swój rozwój w służbie i przygodzie. **Dlatego bardzo ważny jest sposób zapisu poszczególnych punktów.** Redakcja Prawa, która wymaga komentarza, jest redakcją złą. Harcerz ma pamiętać punkty prawa i stosować je automatycznie w każdej sytuacji, a nie ślamazarnie rozważać cudze komentarze. Im bywają one obszerniejsze, tym są mniej zrozumiałe.

Dla swojej sprawczości każdy punkt harcerskiego kodeksu powinien zawierać zdanie złożone nadrzędnie: normę zapisaną w zdaniu prostym (nadrzędnym) oraz sposób jej realizacji także zapisany w zdaniu prostym (podrzędnym wobec normy). Wszystko krótkie, łatwe do zapamiętania. Redakcje dla dziewcząt i dla chłopców powinny być odrębne. Należy unikać archaizmów, absurdów, unifikacji płci i na przykład nie należy nakazywać harcerkom być rycerkami.

Nie ma optymalnych wzorów redakcji z przeszłości. Prawo skautowe pochodzi z innej kultury języka, oparte jest na syntezie rozbudowanego opisami etosu rycerskiego, kodeksu samurajskiego Bushido i kodeksu Pasztunów, które zawierały zdania proste, nawet jednowyrazowe. Pierwsze redakcje Prawa Harcerskiego obciążone są ponadto różnicami z języków: zaborców, religii, wojska, dworów i środowisk celebryckich. Współcześnie należy więc zaangażować psychologów i językoznawców, by wprowadzane zapisy były adekwatne do rzeczywistości. Władze harcerskie powinny nakreślić zapisy treści ideowych, a profesjonalistom pozostawić nadanie im właściwej formy. Harcerstwo jest skarbem całego Narodu. Zatem przy tworzeniu tak istotnego narzędzia wychowawczego należy korzystać ze wsparcia społecznego potencjału.

HM. **TADEUSZ PERZANOWSKI**

PSYCHOTERAPEUTA (CERTYFIKATY: SFA, VIT, PARPA)

Przed miesiącem opublikowałem nieco nostalgiczny tekst z licznymi cytatai, pokazującymi, że po pierwsze nie wyskoczyliśmy jako 3 WDH im. x Józefa Poniatowskiego sroce spod ogona a po drugie, że nasi zasłużeni i znani wychowankowie nawet we wspomnieniach niedotyczących harcerstwa kilka zdań o swej drużynie i o wychowaniu w niej wtrącali.

Dziś będzie o bliższych, choć dla większości instruktorów zamierzających czasach lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych ubiegłego wieku. I będzie o wychowaniu gospodarczym. Nie napiszę jednak o namiotach, saperkach i kotłach oraz innym sprzęcie kuchennym. Ten wątek może kiedyś rozwinę. Mowa będzie o zwykłym, rzec by można prostackim, zarabianiu pieniędzy. Przyznam od razu – zarabialiśmy godnie, mieliśmy pieniędzy złożonych na naszej księżeczce oszczędnościowej (pamiętacie, że lata całe takie księżeczki funkcjonowały?) na tyle dużo, że mogliśmy zawsze dofinansowywać wyjazdy naszych harcerzy. Zasada była prosta – szczerp płaci połowę kosztów imprezy, harcerz drugą połowę. To były stosunkowo duże sumy – zwykły wyjazd na rajd w góry musiał kosztować.

Tamte lata to nie tylko historyczne księżeczki oszczędnościowe, ale zupełnie inny obrót pieniędzmi, inne sposoby zdobywania środków na naszą działalność. Nie tylko nie było 1 procenta (to taki plus współczesności), ale nie odprowadzaliśmy podatków od zarobionych sum. Naszej papierowej książki finansowej tak naprawdę to nikt nie sprawdzał (ale prowadziliśmy ją bardzo uczciwie).

Inne czasy. Biedne, ale dla Związku Harcerstwa Polskiego niesłychanie komfortowe. Bo byliśmy jako organizacja na garnuszku państwa, bo dostawaliśmy dotacje na działalność programową, duże pieniądze



Mój szczep i nasze pieniądze

otrzymywaliśmy na akcję letnią. Ale te duże pieniądze były jakby poza nami. Korzystać mogliśmy tylko z przydzielanej nam dotacji na obozy.

W szczepie rządził się sami. Po pierwsze **nie było problemów ze składkami**. Niewielką sumę zbieraliśmy systematycznie. Ta część wychowania gospodarczego funkcjonowała bez zarzutu. Dlatego dziwi mnie wypowiedziane także przez starszych instruktorów zdanie, że w ich środowiskach to składki nigdy się nie zbierało. I dopiero teraz przyszły takie ciężkie czasy. Składki były i są obowiązkowe.

Po drugie **pracowaliśmy, zarabialiśmy pieniądze** i tak naprawdę to praca znajdowała nas, a nie my pracę. Miejscowa administracja domów mieszkalnych zaproponowała nam kopanie na wiosnę trawników – no to kopaliśmy. Później malowaliśmy śliczną zieloną farbą drzwi bardzo licznych garaży na terenie naszej dzielnicy. Gdy przechodzę na Saskiej Kępie obok jednego z nich przypomina mi się, jak pomalowane zostały farbą olejną (nie do sprania) nie tylko drzwi, ale także moje spodnie...

Zarabialiśmy na sprzedaży zniczy. Funkcjonowaliśmy jak małe przedsiębiorstwo. Do obsługi cztery niewielkie dzielnicowe cmentarze.

Cztery duże stoiska od rana do zmroku. Dwa boksy w szatni szkolnej wypełnione zniczami. Jeden samochód dostawczy (jakiś żuk czy nysa) pracujący przez 12 godzin. Wyjazdy do hurtowni na Mokotów, gdy zniczy w naszej szkole zabrakło. Ceny (teoretycznie) jak w sklepie. Ale tylko teoretycznie. Zarabialiśmy też jak małe przedsiębiorstwo.

Sprzątanie targowiska, jak to się ładnie mówiło, na Wolu. Co niedziela po zakończeniu sprzedaży ekipa ze szczepu pojawiała się i doprowadzała teren do porządku. Brzmi to tak niewinnie, ale to była trudna praca. Dlatego gdy zaproponowano nam podobną działalność na powstającym wielkim bazarze na Stadionie Dziesięciolecia, odmówiliśmy.

Jak zły sen wspominam akcję wysyłania broszur dla maturzystów. To był pierwszy taki pomysł w kraju – wysłać do szkół materiały do powtórzenia programu szkolnego. O tej pracy, na której wyszliśmy jak Zabłocki na mydle, powinienem napisać odrębny felieton. Żeby uzmysłowić skalę naszej pracy, powiem tylko, że w szkole mieliśmy filię urzędu pocztowego, który codziennie przez miesiąc wysyłał w Polskę ciężarówkę paczek. Nie, nie dołożyliśmy do tego, ale gdyby policzyć, ile zarobiliśmy za tzw. osobogodzinę pracy, to ręce opadają.

Zarabialiśmy i nie tylko dopłacaliśmy do zajęć programowych, lecz bez kłopotu kupowaliśmy sprzęt czy prowadziliśmy koło fotograficzne (ono też kosztowało).

I jeżeli porównuję to moje harcerstwo sprzed lat z tym dzisiejszym, w którym przecież aktywnie działałam, to w tej sferze – możliwości i chęci zarobkowania – widzę ogromną różnicę. Czy my wtedy nie byliśmy bliżsi naszemu ruchowi z okresu dwudziestolecia międzywojennego? Chyba tak.

HM. ADAM CZERTWERTYŃSKI

Nie jestem wielbłądem!

W numerze „Czuwaj” z maja 2016 r. komentowałem ze smutkiem tekst hm. Jacka Smury. Chyba będzie najlepiej, jak po prostu zacytuję obszernie sam siebie sprzed dokładnie roku:

[Jacek] pisze o tym, że jego firma nieodpłatnie włożyła know-how do Lidera+, a także o tym, ile dni przepracował w tym programie, podkreślając, że czynił to jako wolontariusz. A następnie dodaje: „Nie uzyskałem ani nie oczekuję z tego powodu jakichkolwiek korzyści finansowych”.

Dziwne? Niby tak, bo po co na łamach miesięcznika instruktorów harcerskich pisać takie specyficzne wyznania? Przecież idea harcerska, służba, osobisty przykład i tak dalej – to dla nas oczywistość! Nie trzeba więc przekonywać, co nami kieruje, że nie chodzi o pieniądze, że z jednej strony wystarczy nam satysfakcja z dobrze wykonanej instruktorskiej pracy, a z drugiej jej spektakularne efekty.

Zatem po co ten tekst Jacka? (...) Otóż są członkowie naszego Związku, ba, instruktorzy w stopniu harcmistrza, którym nie mieści się w głowie, że można pracować dla ZHP za darmo, że można kierować się wyłącznie poczuciem służby, po prostu chęcią wpłynięcia na rozwój organizacji, że można czerpać największą motywację z kontaktu z innymi instruktorami, którzy dzięki naszemu zaangażowaniu fantastycznie się rozwijają. Ten sposób myślenia, tę motywację rozumieją doskonale prawdziwi harcmistrzowie, rozumieją doskonale autentyczni kształceniowcy. Zdarzają się jednak tacy instruktorzy, którzy tego nie są w stanie pojąć. (...)

Mam nadzieję, że owo nieinstruktorskie myślenie to margines. Że tekst Jacka jest pierwszy i ostatni.

Niestety, dziś sam jestem w sytuacji takiej jak Jacek rok temu. I z tym samych powodów – bo komuś nie mieści się w głowie, że można coś robić w Związku Harcerstwa Polskiego całkowicie społecznie.

Choć czasem myślę sobie, że faktycznie może jest coś z nami nie tak? W dzisiejszych skomercjalizowanych czasach bardzo trudno jest uwierzyć, że wszyscy w redakcji robimy gazetę bez umów, ryczałtów, wierszówek czy choćby zwrotów kosztów podróży. Tak, to być może dla niektórych trudne do uwierzenia, ale ja jako redaktor dokładam do „Czuwaj” własne pieniądze.

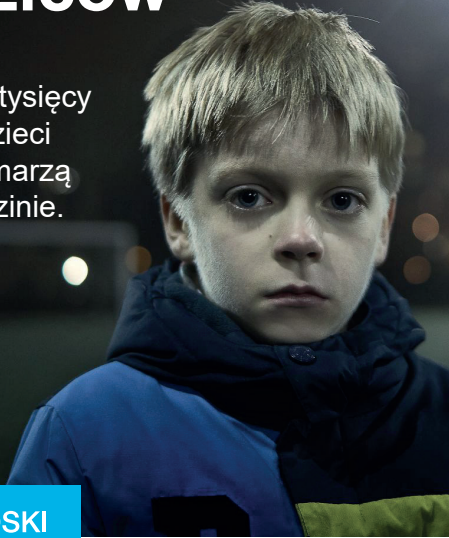
Przyznam, że gdy w takiej sytuacji nagle dostaję po łbie, potwornie mnie to demotywuje. Wiem też z rozmów z wieloma instruktorami, że, niestety, to norma związkowa na wszystkich szczeblach organizacji, że wszędzie są instruktorzy, którzy z jakąś niezrozumiałą pasją potrafią dyskredytować osiągnięcia innych, potrafią demotywować, zarzucać złe intencje, każą udowodniać, że inni nie są wielbłądami.

Zwykle wtedy tłumaczę, że powinniśmy otaczać się przyjaciółmi, nie dać się złym ludziom i działać na tych polach instruktorskiej służby, które dają nam radość i satysfakcję. Cóż, innym łatwo doradzać, teraz sam muszę w praktyce moje dobre rady wykorzystać.

HM. GRZEGORZ CAŁEK

Janek wciąż czeka na rodziców

Podobnie jak 19 tysięcy opuszczonych dzieci w Polsce, które marzą o kochającej rodzinie.



**SOS WIOSKI
DZIECIĘCE**

Stwórz dom dla dzieci, takich jak Janek.
Zostań rodzicem w SOS Wiosce Dziecięcej.

www.rodzicesos.org

tel. 22 460 92 51, 600 727 466

Partner strategiczny:



Patroni medialni:



REDAKTOR NACZELNY:

hm. Grzegorz Cątek
naczelnym@czuwaj.pl
501 GCALEK

**ZASTĘPCZYNI
REDAKTORA NACZELNEGO:**

hm. Halina Jankowska
misia@czuwaj.pl

KONTAKT Z REDAKCJĄ:

ul. Konopnickiej 6, p. 103
00-491 Warszawa
czuwaj@zhp.pl
twitter.com/CzuwajZHP
ew. telefon: 22 33 90 759

KOLEGIUM REDAKCYJNE:

hm. Adam Czetwertyński
hm. Ewa Lachiewicz

STALI WSPÓŁPRACOWNICY:

hm. Paweł Chmielewski
hm. Lucyna Czechowska
hm. Maria Kotkiewicz
hm. Emilia Kulczyk-Prus
hm. Anita Regucka-Fleming
phm. Piotr Rodzoch (foto)

Wydawca:

Główna Kwatera ZHP

Konto do wpłat na prenumeratę:

4 Żywioły sp. z o.o.
46 1050 1038 1000 0090 6288 6644



Zdjęcia w numerze:

Piotr Rodzoch, Grzegorz Cątek
lub archiwum redakcji,
pozostałe – wg podpisów

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych,
zastrzega sobie prawo skracania i adiacji tekstów
oraz zmiany ich tytułów i śródtytułów.
Redakcja nie płaci honorariów autorskich
– wszystkie teksty i zdjęcia powstają społecznie.
Nadesłanie tekstu jest równoznaczne
z akceptacją powyższych zasad.

Redakcja nie odpowiada za treść reklam.

**Zapraszamy na obóz
nad Bałtykiem!**

POBIEROWO

Letnia Baza Obozowa Hufca ZHP Konin oferuje:

- najlepsze położenie w lesie sosnowym 300 metrów od plaży!
- nowe namioty,
- pyszną kuchnię,
- bardzo dobre warunki sanitarno-bytowe,
- przystępne ceny!




NAJLEPSZE MIEJSCE NA OBÓZ DLA CIEBIE!

**ZWIĄZEK
HARCERSTWA
POLSKIEGO**

**HUFIEC
KONIN**
IM. SZARYCH SZEREGÓW

ul. Harcerska 4, 62-510 Konin
tel. 63 243-19-20, kom. 602-757-637
www.pobierowo.konin.zhp.pl
www.konin.zhp.pl konin@zhp.wlkp.pl



PORADNIK OBOZOWICZA

.....psssst!

PRZYGOTUJ DRUŻYNĘ NA OBÓZ

WWW.4ZYWIOLY.PL